Nr 21 (z dod. por.). Dnia 21 stycznia. Sobota. Dnia 9 (21) stycznia 1888 r.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym):

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5; dodatek poranny kop. 3.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.— Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

— W kościele N. Marji Panny na Nowem-Mieście jutro, o godz. 8-ej zrana, odprawioną będzie uroczysta wotywa w kaplicy Matki Boskiej.

— W kościele archikatedralnym św. Jana jutro, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie solenna wotywa na intencję członków archikonfraternji literackiej.

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej odprawioną będzie uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro po nieszporach wystawiony będzie N. Sakrament w monstrancji, poczem odśpiewaną zostanie litanja o Sercu N. Marji Panny na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny. Po nabożeństwie członków arcybractwa zbiorą się w miejscowej zakrystji, celem odbycia sesji wpisowej i poboru składek.

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) jutro, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej i ku Jej czci solenna wotywa. W tymże kościele przypada jutro doroczny odpust ku czci św. Agnieszki, panny męczenniczki, patronki bractwa panieńskiego. Nabożeństwo rozpocznie wotywa o godz. 10-ej zrana, którą odprawi Jks. kanonik Filochowski, sumę, w czasie której słowo boże wygłosi Jks. Miechowicz, wikarjusz parafji Wszystkich Świętych, celebrować będzie Jks. Jankowski, na nieszporach zaś, odprawionych przez Jks. Podczaskiego, kazanie wypowie Jks. Dąbrowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Norddeutsche allgemeine Zeitung rzucając okiem na szereg faktów, które w ostatnich dniach pomnożyły „materjał" służący do orjentowania opinji publicznej zatrzymuje się przedewszystkiem przy Najwyższym reskrypcie Monarchy russkiego do jenerał-gubernatora moskiewskiego i przyznaje mu przynależne stanowisko górujące w rzędzie oświadczeń pokojowych.

Organ kanclerski utrzymuje natomiast, iż głosy dzienników russkich farbują tonem przeważnie ciemnym widnokręg polityczny". Nie możemy powiedzieć, ażeby koloryt, jakiego dobiera prasa niemiecka lub austrjacka był jaśniejszym. Ustawiczne biuletyny *Postu* i *Kreuzzeitung* nie dowodzą wszakże chęci do wyrzeczenia się pesymizmu. *Norddeutsche allgemeine Zeitung* streszcza sąd swój o położeniu politycznem chwili w ten sposób, iż „panują nad niem kapitalne sprzeczności", których wynik „zarówno tajemniczym zostaje dla mędrców, jak dla prostaczków".

Wczorajsze odezwanie się cesarza Wilhelma do prezydjum sejmu pruskiego, wyrażające otuchę w utrzymanie pokoju, potrafi *Nordd. allg. Ztng.* zapewne ocenić najtrafniej, podobnie, jak hipotezę, wyrażoną przez ks. Bismarka przed jednym z wydawców tej gazety, „że za pokój w ciągu lat trzech ręczyć można". Jeżeli jen. Bronsart v. Schellendorf domaga się równocześnie od parlamentu rzeszy kredytu 200 miljonów marek na powiększenie armji marszałka Moltkego, to w tem pełniejszem świetle okazuje się prawdziwość spostrzeżenia organu p. Pindtera, że „nad sytuacją polityczną panują kapitalne sprzeczności, których wynik zarówno tajemniczym zostaje dla mędrców, jak dla prostaczków."

We wtorek przed londyńskim centralnym trybunałem kryminalnym stawał były deputowany okręgu Lanarkshire, mr. Cunningham Graham, tudzież znany przywódca socjalistów londyńskich, John Burns, obydwaj pod zarzutem uczestniczenia w zakazanym meetingu, który w d. 13-ym listopada r. z. odbył się na Trafalgar Square, i stawiania oporu policji. Attorney general wykazywał, że co innego jest „wolność słowa", a co innego „wolność zgromadzania się". Nie można ustawiać na ulicy trybuny dla orkiestry dlatego, ponieważ wstrzymałaby ona prawidłowy bieg komunikacji. Tak samo nie ma żadnej legalnej podstawy do używania skweru trafalgarskiego za widownię meetingów robotniczych. Sąd przysięgłych uznał winę Grahama i Burnsa, poczem skazano obu na sześciotygodniowe więzienie.

Freemans Journal zamieszcza upomnienia Parnella, wystosowane do kolegów ławy poselskiej z okazji zbliżania się sesji parlamentu angielskiego. Parnell tak jest pewnym, że gabinet lorda Salisbury'ego upadnie wskutek nieporozumienia, jakie wywołają kwestje ustawodawstwa specyficznie angielskiego, iż zaleca kategoryczne irlandczykom nie wysuwać naprzód w ciągu sesji tegorocznej swej kwestji narodowej. Tym bowiem tylko sposobem rozłużni się solidarność większości i przyśpieszy upadek gabinetu.

Miljoner kalifornijski, irlandczyk Buckley, który olbrzymi zgromadził majątek na eksploatacji min srebrnych, zapisał go w całości Parnellowi. „Król Irlandji" nie przyjął wszakże królewskiego daru, poczem Buckley prosił go o wskazanie innego z przewódców narodowego stronnictwa irlandzkiego, celem wyposażenia go w dolary kalifornijskie.

Sąd kasacyjny w Paryżu (*Conseil supérieur de la magistrature*) zgromadził się w poniedziałek pod przewodnictwem swojego prezydenta, Barbiera, celem wysłuchania raportu radcy Merville w sprawie sędziego Vigneau. Nakazano prowadzenie dalszego śledztwa przeciw stróżowi prawa, który dopuścił się bezprawia.

Br. Z.

MOJA CIOTECZKA.

FRASZKA.

— Ależ, cioteczko!

— Ależ, mój Julku, nie irytuj mnie napróżno! A przedewszystkiem, precz Żolka!... nie całuj mnie tak ciągle w ręce.

— Ależ, kiedy bo te rączki, jakby stworzone do całowania—odrzekłem, nie puszczając prawej, i usiłując pochwycić lewą, która cofała się przedemną między długie, proste fałdy sukni.

— O, jakie to paluszki! Jak z cukru. Cioteczka cała... O, jakie to śliczne rumieńce!

— Idźże już sobie, mój drogi! Wstydziłbyś się takie rzeczy gadać!

— Jakie rzeczy? Czego ja się mam wstydzić? Jak Boga kocham... Albo to nieprawda?

Mówiłem to swobodnie na pozór, ale w istocie mocno byłem zakłopotany, stojąc przed ciotką moją, panną Konstancją Pullewiczówną, właścicielką bardzo wysokiej, bardzo wąskiej i bardzo białej kamienicy na Starem mieście, w pachnącym lawendą saloniku, którego śnieżne ściany dziewiczo odbijały od zieleni mnóstwa nagromadzonych pod oknami krzewów. Staroświeckie, białemi pokrowcami obciągnięte meble, stały pod ścianami temi sztywne, a twardy, nieprzystępny taburet, na którym w tej chwili zniechęcony siadłem, zdawał się oburzać poufałością taką z mojej strony.

Sama panna Konstancja, około czterdziestu lat mieć mogąca, wysoka, prosta, szczupła, w swojej czarnej sukni, z delikatną, bladą twarzą, i ciemnemi, gładko zaczesanemi włosami, które już tu i owdzie srebrne przerzucały nici, podobną była do mniszki. W tej chwili siedziała wyprostowana i sztywna na jednem z wąskich a wysokich krzeseł, a po jej szczupłych policzkach przesuwał się delikatny rumieniec pomieszania i niecierpliwości. Przy nogach jej kręciła się Żolka i Finusia; w sporym, niebieskim szalem wysłanym, koszyku spała jedwabista Pafcia, a najzłośliwsza, w wiecznej wojnie będąca ze mną Djanka, warczała pod fortepianem.

Wszystko to usposabiało mnie melancholicznie. Pierwsza dopiero zyskowna robota trafiała mi się od czasu, jakem patent dostał, ale trzeba było wyjechać daleko, a nie miałem przy kim zostawić Anulki, z którą rok temu, ledwośmy się właśnie pobrali.

Chwilę trwała cisza, nie wróżąca mi nic dobrego. Postanowiłem wszakże raz jeszcze szturm przypuścić.

— Więc jakże będzie, cioteczko? — zapytałem najmilszym, na jaki stać mnie było, głosem.

Wzruszyła niecierpliwie ramionami.

— Cóż ma być? Nic nie będzie...

— Ależ cioteczka wie, że ja wyjechać muszę, że jeśli propozycję takiej firmy odrzucę, to stracę i zarobek znaczny i bardzo dobrą na przyszłość kljentelę, i odmawia mi takiej drobnostki!

— A, śliczna mi drobnostka!—odrzekła żywszym, nieco zirytowanym głosem — wziąć do siebie młodą mężatkę na cztery tygodnie...

— Ależ nie na cztery! Może na trzy, na dwa, albo ja wiem! Będę śpieszył, będę po nocach pracował, aby tylko jaknajprędzej wrócić. Mnie samemu będzie tęskno...

— O, ja wiem... — przemówiła patrząc na mnie z wysokości swego twardego krzesła i ściągając wzgardliwie górną wąską wargę.

Udałem, że wzgardy tej dla moich matrymonjalnych tęsknot nie spostrzegam.

— Niech cioteczka tylko pomyśli!—modliłem się dalej. — Czyż ja mogę ptaszynę moją zostawić tak samą? Ani ona tu matki, ani rodziny... Zamartwi mi się, zapłacze, zatęskni! Jeszcze w takiem położeniu...

Błyskawica przebiegła po twarzy starej panny. Zerwała się z krzesła i pochyliwszy nieco, wystawiła wprost moich piersi biały i cienki paluszek. Żolka, Finusia i Djanka, widząc tę zaczepną pozycję swej pani, rzuciły się ku mnie z głośnem ujadaniem. Pafcia przez sen warczeć zaczęła.

— Otóż to właśnie! — zawołała panna Pullewiczówna tryumfującym głosem sędziego, któremu się uda dobyć z winowajcy przyznanie.

— Otóż to właśnie! W takiem położeniu!... Zastrzegam, że są to właśne twoje słowa. Ja sama nigdybym... Precz Żolka! Leżeć Finusia!... ale kiedy mnie do tego doprowadziłeś... ciszej Djanka!... to ci raz muszę oczy otworzyć. Cóż to, mój kochany, czy nasz mnie za dziecko? Czy sądzisz, że nie wiem, co wynika z takiego „położenia" w jakiem się twoja żona znajduje? O, mój kochany! Nie jestem tak naiwną. Wiedz, że już blisko od dziesięciu lat wierzyć przestałam w te wasze bociany... ciszej Djanka!... i we wszystkie inne wasze kłamstwa! I dlatego to postanowiłam sobie takich tylko lokatorów do mego domu przyjmować, którzy nie mieli, nie mają i nie będą mieli dzieci... To jest kontraktami zawarowane... O, tak, mój drogi... Wiem, wszystko wiem! Od dziesięciu lat już wiem!...

Mówiła to szybko, wzruszonym i przyciszonym głosem, po którym przebiegało lekkie drżenie, a ciemny karmin zaszedł jej aż pod same skronie.

Osłupiałem zrazu, potem nagle wybuchnąłem szalonym śmiechem.

— Od dziesięciu lat! Aż tak dawno! Cha... cha... cha... cha!... Ależ cioteczko! Na miłosierdzie boskie nie wytrzymam! Cha! cha! cha!... A toćże moja Anulka...

— Tylko bądź cicho! Proszę cię, bądź cicho!— mówiła stara panna gorączkowo — bo znów gotów jesteś głupstwo jakie po wiedzieć.

— Ależ cioteczko! —perswadowałem, poskromiwszy się nieco. — Teraz w bociany nie wierzą nawet pensjonarki...

— Już ty mi tylko nic nie mów, nic nie tłomacz! —broniła się panna Konstancja. — Uszy mi więdną od twego gadania!

Głosy angielskie o naszym przemyśle.

III.

Dziennikarstwo trójkrólestwa i amerykańskie tak są zamożne, iż utrzymują po większych miastach korespondentów stałych, których na cel ten umyślnie wysyłają w miejsca.

Bywają to ludzie wykształceni a niejednokrotnie znani w literaturze naukowej.

Takim jest w Petersburgu Harrison od *Timesa*, w Moskwie Deale, korespondent *Daily News*, w Odessie Warren, zasilający łamy *Telegraphe'u*.

Uproszono tedy p. Littena, członka Towarzystwa misyjnego i pedagoga, który od czasu do czasu przesyła artykuły do pism angielskich i amerykańskich, dotyczące przemysłu i handlu w kraju naszym.

Obecnie mamy przed oczyma sprawozdanie pióra jego w zeszycie wrześniowym czasopisma *Export Journal*, poświęconego handlowi wywozowemu, jak to sam tytuł wskazuje. Autor określa z góry cel swojego listu. Chodzi mu o wykazanie, że kraj ten szerokiem jest polem do wszelkich przedsiębiorstw, a jako przykład przytacza działalność p. Seweryna Surowicza, obywatela Stanów Zjednoczonych. Opuściwszy Amerykę, gdzie czynnym był na wielu polach, przybył on na wystawę do Paryża r. 1878, jako przedstawiciel jednej z firm technicznych. Tu się poznał z jednym z głównych orędowników przemysłu polskiego i przybył nad Wisłę, celem wyzyskania swych zdolności na polu przemysłu.

W dalszym ciągu artykułu mamy rzut oka na rozwój wyrobów z perłowej muszli i bursztynowych w pobliżu Ostrołęki. Przy tej sposobności dostała się obszerniejsza wzmianka naszym kurpiom, których dzieje oraz obyczaj dzisiejszy pod względem etnologicznym szerszy budzą interes w obliczu nawet cudzoziemców. Około 300 kurpiów, dotąd cierpiących niedostatek, zajmuje się tem rzemiosłem i każdy zarabia, w miarę uzdolnienia, od 50 do 75 kop. dziennie, a ich wyroby w znacznej ilości zasypują Warszawę i kraj cały, usuwając z targu produkcję austrjacką, która z krzywdą miejscowej wypierała krajową pracę z ludniejszych siedlisk; wiele jest jednak jeszcze miejsca dla kapitałów angielskich!

Jako dowód popularności pracy przybyszów z nad Tamizy, autor przytacza pomyślny przebieg robót kanalizacyjnych pod kierunkiem Lindleya, tudzież prosperujący handel Doultona w zakresie urządzeń sanitarnych. Dodajmy od siebie, że możnaby wzmocnić te przykłady wielu innemi, jak np. świetnem rozkrzewieniem przemysłu żelaznego, co pierwsze kroki pod sterem anglików stawiał, i piwowarstwa, które jeszcze dotąd ma przedstawiciela w znanym producencie Hallu.

Nakoniec autor zawiadamia czytelników swoich, że w Warszawie ma się odbyć wystawa tkacka, na którą pracownicy na odnośnem polu powinni zwrócić uwagę. Amerykańscy uprawiacze bawełny mogliby na ów popis przysłać próbki tych materjałów, ponieważ tkacze w Królestwie pragnęliby zerwać dotychczasowe stosunki z ajentami w Liverpoolu i Bremie, z zamiarem nabywania bawełny bezpośrednio w okolicy, która ją wydaje. Technicy, którzy budują wrzeciona i maszyny, zdaniem p. Littena, dobrzeby uczynili, zapoznając producentów polskich ze swemi wyrobami, ułatwiającemi szybkość fabrykacji. Dotąd, o ile autorowi wiadomo, maszyny amerykańskie w kraju naszym wcale nie są znane.

W uzupełnieniu artykułu pana Littena wypada nadmienić, iż w Warszawie przez kilkanaście lat znajdował się sklep obywatela Stanów Zjednoczonych, p. Marchwińskiego, którego rodzina swój początek wywodziła z W. Ks. Pozn. Zakład ów, przy ulicy Długiej, najpierw na Potkańskich, potem w domu Cyprysińskiego, prosperował bardzo i dopiero nieszczęścia domowe istnienie jego podmyły. Właściciel miał tę zasługę, iż rynek tutejszy zapoznał z wyrobami amerykańskiemi i zbyt im, ze względu na stronę praktyczną, zapewnił. Dotąd w licznych domach pozostały ślady owego sklepu, a mianowicie pokojowe kuchenki, narzędzia podręczne, sprzęty użytku domowego i t. d.

Czytaliśmy niedawno w *New York Herald*, iż obywatel tameczny, Ward, zamierza osiedlić się w Warszawie, celem eksploatowania przemysłu amerykańskiego. Ma on być ajentem plantatorów bawełny i dostarczać tu produktów rękodzieł tamecznych. Ta sama firma otworzy handel zamienny w Nowym-Jorku i Bostonie, przenosząc na targ amerykański nasze skóry, obuwie, rękawiczki i co Bóg da. Zobaczymy, jak to będzie... W każdym razie obu przedsiębiorstwom życzymy powodzenia.

A. N.

Z Uhlanda.

1. Przeproszenie.

Choć nieraz piosnki nuciłem gorące
O pocałunkach w wieczornym półzmroku,
Długich uściskach, szepcie z okiem w oku
To sen, zmyślenie—jak innych tysiące.

A ty się gniewasz o te słowa wrzące,
Karcisz chełpliwość goryczą wyroku;
Jam nie kosztował tych chwilek uroku,
Więc mogą mówić me usta pragnące...

Kochanko moja, rzuć ten sąd surowy
I dla poety weź uśmiech na usta,
Dla snów, przywidzeń rozmarzonej głowy.

Piewcy, gdy lutnię zawiesi u drzewa,
Nieraz w spoczynku przybiegnie myśl pusta,
A wietrzyk w strunach piosenkę wyśpiewa.

2. Róże.

(Na temat distichów.)

Gdym chciał całusa skraść z jej lica,
Ona, w rumieńcu cała,
Ująwszy róży krzew, psotnica,
Rosą mi w twarz pryskała.

Potem, gdym śmiało przetrwał burzę,
Przy pierwszym pocałunku,
Dziewczę z swych włosów wonną różę
Dało mi w podarunku.

Dziś twarz mi z rosy nie osycha,
Kropla za kroplą płynie,
Pada, jak z róży tej kielicha,
Co drży tam na krzewinie.

Codnia kwiat biorę sobie świeży,
I całus biorę sobie:
Całuję ziemię, w której leży...
Rwę róże na jej grobie...

Bożydar.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Z polecenia dyrektora departamentu celnego, wszyscy ekspedytorzy komór otrzymują drukowane bilety, oznaczające, iż przedstawili świadectwa z opłaconej pierwszej gildji na rok bieżący, która jedynie nadaje prawo do zajmowania się czynnościami ekspedjowania towarów dla różnych firm. Osoby, nie posiadające wspomnianych biletów do powyższych czynności, do prowadzenia procederu dopuszczone nie będą.

= Dochody kolei za 10 miesięcy r. z. wynoszą wiedeńska miała dochodu 6,857,558 rs. 55 kop., za tem w porównaniu z rokiem 1886-ym zmniejszył się o 4·45%; bydgoska 767,411 rs. 80 kop., czyli mniej o 8·01%; terespolska 1,643,671 rs. 87 kop., mniej o 1·33%; dąbrowska 1,236,041 rs. 19 kop., czyli więcej o 25%; łódzka 509,758 rs. 76 kop., więcej o 2·92%; nadwiślańska 3,034,087 rs. 53 kop., więcej o 5·19; brzesko-chełmska 23,533 rs. 72 kop.; siedlecko-małkińska 12,296 rs. 68 kop.

= Proboszczowie parafij i zarządcy kościołów otrzymali od władzy duchownej polecenie, aby,

---

— Więdną? Ależ przeciwnie! Ja widzę, że się one prześlicznie rumienią. O, to lewe, naprzykład. Istny koralik! Aż mnie kusi, żeby w nie co poszepnąć...

Stara panna cofnęła się krokiem i obie ręce podniosła do uszu, jakby broniąc mi do nich przystępu. Brwi miała gniewnie ściągnięte, usta rozchylone i drżące, oczy jej ciskały błyskawice. Była prawie piękną w tej chwili.

— Na Boga! — zawołała — dosyć już tego! Nie nadużywaj swego położenia! Pamiętaj, że jesteś w mieszkaniu...

Urwała i, zwróciwszy wzrok ku drzwiom, zdawała się nasłuchiwać czegoś. Istotnie w przedpokoju zrobił się jakiś zamęt, ktoś chodził, wracał, przebiegał, otwierano drzwi do sieni, zkąd dolatywały zmieszane kobiece głosy i jakby miauczenie kota. Finka i Żolka szczeknęły krótko, i nastawiwszy uszy, podbiegły do proga. Djanka, wlazłszy pod kanapę, gwałtownie ujadać zaczęła.

Nie zdołałem się jeszcze zorjentować, zkąd mi przychodzi taka niespodziana dywersja, kiedy do saloniku wpadła stara Wojciechowa.

— Proszę pani... proszę pani! — mówiła, chwytając głośno oddech, który jej wzruszenie odjęło.— Proszę pani...

Zaparła się kobiecina, ręce ku piersiom podniosła i po chwili dopiero, przełknąwszy, buchnęła, jak z pod szpuntu:

— Podrzucili nam!...

— Co? Co podrzucili? — zawołała stara panna z najwyższem przerażeniem w głosie:

— A cóżby? — kończyła Wojciechowa, odetchnąwszy głęboko.—Adyć dziecko!

— Dziecko!?... Jezus, Marja, Józefie święty!—krzyknęła panna Konstancja i, chwyciwszy się za głowę, stanęła jak skamieniała.

W salce zrobiła się cisza. Wojciechowa stała u progu z otwartą gębą, dysząc głośno. Co do mnie, skubałem brodę, nie śmiejąc się ruszyć.

— Matko przenajświętsza!... Matko przenajświętsza!—szeptała wśród ciszy tej stara panna drżącemi wargami. Ośmieliła się wreszcie otworzyć przymknięte oczy i spojrzeć na Wojciechową.

— Czy tylko jesteście pewni, że to dziecko?

— A cóż to, proszę pani — rzuciła się baba — ślepam, czy co? Dzieciaka nie znam? Chwalić Boga swoich własnych miałam...

— Już dobrze! już dobrze! już bądźcie cicho! — wołała stara panna, ręce do uszu podnosząc.—O Boże miłosierny... Więc kiedy to jest dziecko, to weźcie je, weźcie je natychmiast, Wojciechowa, i odnieście matce...

— Ale! Matce ta!—odparła Wojciechowa, ruszywszy ramionami. — Taka tam matka będzie pewnie akurat czekała, aż jej kto dzieciaka odniesie!

— O ja nieszczęśliwa!—jęknęła panna Konstancja.—No to je weźcie, połóżcie gdzieindziej, wynieście z domu, niech ono aby tutaj nie będzie...

— Ależ, cioteczko! — rzekłem, patrząc łagodnie w jej przerażone, latające, jak jaskółki, oczy. Czyż podobna wyrzucać z domu dziecko, żeby zmarzło? Wszak to zima, mróz! A może jeszcze głodne, nagie...

Stara panna zaczęła drżeć na całem ciele.

— Boże miłosierny! Boże miłosierny! — szeptała, składając ręce, jakby do modlitwy.

— No i jakże, proszę pani? Mam go brać, czy nie brać? Tak piszczy, co strach...

— Moja Wojciechowo, idźcie... stójcie... czekajcie!... Boże, Boże, zmiłuj się... Julek! Możebyś ty je zabrał!

— Ja? W imię Ojca i Syna! Cóż znowu, moja cioteczko! Mógłbym jeszcze, Boże uchowaj, wpaść w jakie niepotrzebne suspicje u żony. Nie, nie! Ja nie mogę, w żaden sposób nie mogę.

Tymczasem jakaś litościwa dusza stanęła we drzwiach przedpokoju.

— A zróbcież co, Wojciechowo, z tym dzieciakiem, kiedy wam go Pan Bóg dał! Przecie nie szczeniak, coby tak pod progiem leżało. Chrzzcone może...

— Jezus Marja! Jezus Marja!—wołała panna Konstancja, biegając po saloniku, jakby nieprzytomna. To już wszyscy o tem wiedzą w całej kamienicy! Co za skandal! Co za skandal! Pójdziesz Finka! Ja tego nie przeżyję chyba!

Załamała ręce i stanęła, patrząc na mnie błagalnym wzrokiem. Żal mi się jej zrobiło serdecznie.

— Ale cóż to znów za skandal, moja cioteczko. Toć to się każdemu zdarzyć może. Niechże się cioteczka uspokoi! Proszę, bardzo proszę! Dajcie-no tutaj tego pasażera! — zwróciłem się do Wojciechowej, widząc, że się nikt na rezolucję zdobyć jakoś nie może.—Trzebaż go przynajmniej zobaczyć.

Wojciechowa wyszła, a po chwili przyniosła jakiś tobołek, z którego głębi dobywało się jakieś ciche kwilenie.

— O, to już spore bobo! — rzekłem, przypatrując się podrzutkowi, zawiniętemu w ubogie, lecz dość schludne chusty.—A jakie ładne! Cóż to, chłopiec czy dziewczyna?

— Julku! — krzyknęła ciotka, chwytając mnie za rękę. — Na miłość boską cię zaklinam, oszczędzaj mnie, proszę!

— Ależ dobrze, dobrze! — uspakajałem jej dziewiczy przestrach.—Przecież mnie znów osobiście tak bardzo o to nie chodzi...

— Chłopak, proszę pana! — zawołała tryumfalnie Wojciechowa. — Będzie chyba miał ze dwadzieścia niedziel, abo i więcej. Łebski dzieciak!

Podszedłem do starej panny, która odbiegła od nas i tuliła się w rogu saloniku z jakiemś febrycznem drżeniem.

— Ale pójdźże, cioteczko! —rzekłem, ujmując jej rękę. — Nie bójże się! Przypatrz się temu malcowi! Nie taki djabeł straszny, jak go malują. To wcale ładny dzieciak.

— Mój Julku, o jedno cię proszę — mówiła do mnie z pałającemi oczyma—o jedno cię proszę: wyrażaj się skromniej! Dzieciak... dzieciak... Czy nie mógłbyś tego nazywać inaczej?

Parsknąłem śmiechem.

— Inaczej! A to mi się podoba! Jakże ja to będę nazywał inaczej? Kartofel, czy jak u licha...

w myśl przepisów kościelnych, zgodnych z rytuałem obrzędowym, przy odprawianiu mszy św. i administrowaniu N. Sakramentu używali wyłącznie świec woskowych, to jest wyrobionych z czystego pszczelnego wosku. Przypomnienie to ma na celu ustrzeżenie duchownych od taniego kupna z pokątnych źródeł świec, które są wyrobione z cereiny, t. j. wosku japońskiego i w ogóle z materjałów, nic wspólnego z woskiem pszczelnym nie mających.

= Ministerjum finansów postanowiło wzmocnić nadzór nad fabrykami tytuniu i wyrobów tytuniowych. Jednocześnie departament podatków niestałych postanowił powiększyć skład urzędników akcyzowych dla kontroli nad wyszynkiem napojów spirytualnych. Na cele powyższe żądany jest kredyt przeszło 900,000 rs.

= Producenci oleju kokosowego zwrócili się do ministerjum finansów z prośbą o zniesienie cła od mleka kokosowego i powiększenie cła od zagranicznych olejów kokosowych.

= Śnieg, zgarniany z chodników, i łód, wyrąbywany codziennie w ciągu mrozów ze ścieków ulicznych, ułożony został po obu stronach ulic w różnokształtne stosy. Na ulicach tych ułożone są w małem oddaleniu od ścieków rury wodociągowe, a na nich ustawione hydranty, oraz szluzy wodociągowe, których pokrywy powinny być widoczne; dziś zaś znajdują się one pod stertami nagromadzonego w wielkich ilościach lodu. Pomimo, iż zarząd wodociągów wie dokładnie, w którem miejscu hydranty ustawione zostały, zachodzi przecież w razie pożaru groźne niebezpieczeństwo, gdyż chcąc się dostać do pokrywy, ponad każdym hydrantem się znajdującej, należy wpierw usunąć lód, zbity w jedną masę, co zawsze pewnego czasu wymaga. Ażeby temu na przyszłość zapobiedz, zarząd wodociągów zwrócił się do magistratu o wyjednanie przepisu u władz policyjnych, aby stróżom nie wolno było układać stert lodowych na hydrantach, a miejsca przed domami, w których się pokrywy znajdują, były bezwarunkowo wolne od lodu i śniegu, celem swobodnego i natychmiastowego przystępu do nich. Przepis ten będzie miał znaczenie nietylko w razie pożaru, ale i w razie pęknięcia rury, bądź to na ulicy, bądź w posesji, co zresztą podczas większych mrozów dość często się zdarza, gdyż przez zamknięcie szluzy można będzie wcześniej posesję przed zalewem uchronić.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zamieszcza listę 105-iu cudzoziemców, którym pobyt w gubernjach Cesarstwa i Królestwa został stanowczo wzbroniony. W ogólnej liczbie wydalonych cudzoziemców znajduje się: 54 poddanych austrjackich, 27 pruskich, 1 duński, 2 szwedzkich, 1 szwajcarski, 2 angielskich, 3 francuskich, 2 rumuńskich, 2 mołdawskich, 1 bułgarski i 4 serbskich.

= W dzisiejszym rozkazie policyjnym zamieszczono listę 11-tu osób, skazanych w drodze administracyjnej za meldunkowe wykroczenia na kary pieniężne od 1-go do 12-u rs.

= Komitet budowy domu obłąkanych w Tworkach rozpoczął swoje posiedzenia pod prezydensją p. Wiłujewa. Rozpatrzono już kwestję dostawy materjałów budowlanych, które dokonywane być mogą tylko przez przedsiębiorców chrześcjan, a następnie zadecydowano, że roboty prowadzone będą nie w drodze administracyjnej, jak pierwotnie projektowano, ale oddane zostaną znanym i zdolnym majstrom tytułem przedsiębiorstwa, pod ogólną kontrolą członków komitetu. Roboty rozpoczną się zaraz po skompletowaniu odpowiedniej ilości materjałów budowlanych, co w każdym razie może nastąpić dopiero w początku czerwca r. b. Roboty ukończone być winny w ciągu dwóch lat.

= Według raportu z dnia wczorajszego, w trzech szpitalach: św. Rocha, praskim i wolskim, wszystkie miejsca są zajęte, w innych zaś liczba wolnych łóżek wynosi: u Dzieciątka Jezus 26 (w tej liczbie tylko 9 dla chorych wewnętrznych), św. Łazarza 90, św. Ducha 3, starozakonnych 5 i zapasowym 3.

= Rewizje sanitarne, dopełniane perjodycznie w zakładach spożywczych, cel swój osiągnęły, czego dowodem, iż na 96 takich zakładów, które w ciągu ostatnich kilku dni zrewidowano, tylko w jednym znaleziono nieświeże produkta, za co właściciel został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Od dziś latarnie gazowe na ulicach miasta i latarki dorożek winny być zapalane o godzinie 5-ej po południu, gaszone zaś o godzinie 6-ej minut 45 zrana.

= Podróżnik po Afryce, p. Jawornicki, został zaproszony na członka Towarzystwa geograficznego w Paryżu, które jednocześnie prosiło go o sprawozdanie z odbytej podróży.

= W dniu onegdajszym przybył do Warszawy główny inżenier kanalizacji i wodociągów, p. W. H. Lindley, i objął natychmiast swoje obowiązki. Na mającem się odbyć w przyszłym tygodniu posiedzeniu komitetu kanalizacyjnego przedstawi p. L. projekta szczegółowe i kosztorysy dostaw oraz robót, których budowa rozpocznie się z nastaniem odpowiedniej pory.

= **Z literatury.**

* Wyszedł świeżo z druku trzeci i ostatni tom powieści Dygasińskiego p. t. „Nowe tajemnice Warszawy”.

* Zeszyt drugi „Historji literatury polskiej” p. Marjana Dubieckiego ukazał się już na półkach księgarskich.

* Poszyt grudniowy *Bibl. najcel. utw.* obejmuje wybór pism Kraszewskiego i dramata Calderona.

* Broszury i świstki o *volapüku* mnożą się z godną lepszej sprawy szybkością.

Nadesłano nam znowu ze Lwowa „Kilka uwag” o nowym „języku światowym”, skreślonych przez p. S. Kornmanna.

Autor przytacza ciekawy szczegół, iż po 6-iu latach istnienia *volapüku* powstało już 200 stowarzyszeń, „nowy język” uprawiających!

* Ciekawą pracę wydali pp. dr. Karol Jurkiewicz i dr. Aleksander Weinberg p. t. „Badania nad papierami krajowemi”.

Po notatce historycznej autorowie przechodzą do analizy chemicznej i fizycznej papieru, w kraju wyrabianego, mianowicie t. zw. dokumentowego.

Praca to przeznaczona dla fabrykantów, zbyt obficie używających do produkcji papieru szkodliwych surogatów, obniżających dobroć wyrobu.

= **Z teatru i muzyki.**

* Jutro w teatrze Wielkim balet „Lizeta, czyli córka źle strzeżona”, w teatrze Rozmaitości komedja pp. Wołowskiego i Kotarbińskiego „Nie wypada”, w teatrze Małym krotochwila Mosera p. t. „Meteor” (po raz drugi).

* O godzinie 1-ej z południa odbędzie się jutro w teatrze Wielkim widowisko poranne na dochód p. Jana Tatarkiewicza.

* Podczas jutrzejszej maskarady odegraną będzie o północy w teatrze Rozmaitości komedyjka Abrahamowicza p. t. „Naprzeciwko”.

* Żółkowski ukaże się dwukrotnie w przyszłym tygodniu na scenie teatru Rozmaitości w „Naszych zięciach” (czwartek) i „Przyjaciołach” (sobota).

* Do wprowadzenia na repertuar teatru Rozmaitości przeznaczony został czteroaktowy dramat Marjana Jasieńczyka p. t. „Lena”, odznaczony na konkursie imienia Wojciecha Bogusławskiego.

Autor poczynił w utworze swoim kilka zmian, które przyczynią się zapewne do ukazania w tem pełniejszem świetle prawdziwych zalet interesującego dzieła.

* W poniedziałek, a więc pojutrze, rozbalowana Warszawa uczci w Towarzystwie muzycznem zasługi, jakie dla tej instytucji położył przez lat czterdzieści p. Władysław Wiślicki.

Na estradzie ukażą się dnia tego niemal wszyscy ci, dla których batuta koncertanta była pierwszem hasłem powodzenia.

— Ale! — podchwyciła Wojciechowa — kiej je dzieciak, to dzieciak. Wiadome rzeczy...

Stara panna zacisnęła usta i spuściła oczy.

— No, cioteczko, pójdźmy go zobaczyć. Zrób to dla mnie, proszę ciebie!

Opierała się, ale pociągnąłem ją za sobą.

Nogi trzęsły się pod nią, na twarz uderzyły rumieńce.

— O, patrz tylko — mówiłem, nie puszczając jej ręki — jaki to śliczny chłopak! Jakie to ma bystre oczęta! Uśmiecha się... Dalibóg, że się uśmiecha...

Stara panna stała sztywna nad dzieckiem wstrzymując oddech i szeroko otwierając źrenice.

— Weź go, cioteczko, na ręce! — nalegałem. — Weź tylko, na jedną chwilkę! Zobaczysz, jakie to miłe.

Panna Konstancja cofnęła się wystraszona.

— Nie! Nie! Nigdy! — krzyknęła, zasłaniając się obiema rękami.

— Hojda! Hojda! — przemawiała tymczasem pieszczotliwie Wojciechowa, bujając w powietrzu chłopczynę, rozwiniętego z grubej wełnianej chusty.

Dzieciak, któremu ten ruch sprawiał widocznie szczególną przyjemność, śmiał się głośno, łaskotliwie, rozczepierzając nóżki i rączyny.

Wyglądał on w tej chwili jak wielki motyl, fruwający na tle białych ścian saloniku, które dziwnie poweselały jakoś.

Stara panna wyciągnęła szyję i, przechyliwszy się nieco przypatrywała podrzutkowi ciekawie. Oddech jej był przyśpieszony, w twarzy widniał jeszcze przestrach, ale wpółotwarte usta nabierały stopniowo wyrazu niezwykłej słodyczy.

Tymczasem zadziwione tak osobliwem widowiskiem Finka, Żolka i Djanka, zaczęły ujadać na przeróżne głosy, obskakując Wojciechową dokoła.

— Żolka precz! Finusia leżeć! Ciszej Djanka!... — wołała panna Konstancja, odpędzając je na stronę.

Spojrzałem na nią z wdzięcznością. Brała go więc w obronę... Postanowiłem kuć moje żelazo...

— Dajcieno mi chłopca, Wojciechowo! Pójdźno tu, obywatelu! — rzekłem, wyciągając ręce.

— Ale! Zaraz tam! — odparła baba. — Jeszcze mi go pan przełamie, abo co, i będzie.

To „mi” mówiła takim tonem, jakby go urodziła, wykarmiła, i jakby był szczególną jej własnością. Przyznam się, że mnie to rozgniewało.

— Co ma być? — rzekłem zirytowany. — Już wy się nie bójcie. Niech tylko on krzywdy mi jakiej nie zrobi, to i ja jemu z pewnością nie. Dawajcież go, kiedy mówię!

Wziąłem chłopca na ręce. Patrzył na mnie zadziwionym, poważnym wzrokiem spadłego raptem z obłoków cherubina.

— Widzisz, cioteczko, jaki ładny! — rzekłem, podchodząc z nim do panny Konstancji. — Jak to patrzy, jak się to rozgląda! Mądry chłopak! A jaki duży! Weź go trochę, cioteczko! Nie bój się! Biedny, biedny sierotka! — mówiłem, tuląc go w ramionach.

Na twarzy starej panny odbiła się wzruszająca walka. Łuny rumieńca przelatywały po niej naprzemian z nagłą bladością, a opuszczone wzdłuż sukni ręce nadawały jej postaci wyraz niemocy i rezygnacji.

Pochyliłem się ku niej, a usta moje znalazły się tuż przy jej lewem uszku, które jeszcze nie zdążyło ostygnąć. Szeptałem w nie teraz naprawdę:

— Nie oddasz go przecież, cioteczko, do podrzutków? Ocalisz tę ludzką istotę, tego przyszłego człowieka... Przytulisz go, zajmiesz się nim, wychowasz. Poznasz słodycz macierzyństwa, zapełnisz pustkę życia... Nie pożałujesz mu strawy, pieszczoty, uśmiechu... W dziewictwie swojem matką będziesz... dopełnisz przeznaczenia swojego...

Pochyliła głowę na moje ramię i zasłoniwszy twarz ręką, cicho łkała. Żolka, Finusia i nagle zbudzona Pafcia zawyły na to przeraźliwym głosem, a dziecina przelękła się i zaczęła płakać. Stara panna odsłoniła wtedy twarz od łez mokrą, ale dziwnie jasną.

— Wojciechowo — rzekła — zabierzcie sobie te psy do kuchni. Dziecko się ich lęka...

Miałem ochotę paść przed nią na kolana.

— Weź je, weź, cioteczko! — nalegałem pełen otuchy. — Raz je tylko przytul do piersi. Zobaczysz, jak to słodko!

— Kiedy się boję, Julku... — rzekła cichym głosem. — Ręce mi drżą. Nie trzymałam nigdy dziecka...

— No, to siądź, cioteczko! Położę ci je na kolanach...

Pozwoliła się zaprowadzić do jednego z wysokich, przypominających konfesjonały, fotelów, i siadła. Zawinąłem dziecko w szal, na którym chwilę przedtem wylegiwała się Pafcia, i położyłem je na kolanach starej panny.

Chciała je wziąć, ale nie umiała jakoś zabrać się do tego. Wojciechowa wzruszała ramionami, nie pokrywając swego oburzenia.

— O!... Bo to zaś kto tak dzieciaka bierze? Adyć przecie tu, pod paszkę, tak!... A teraz drugą ręką pod krzyzik... Tak!...

I układała delikatne ręce panny Konstancji, która drżąca jeszcze uśmiechała się i rumieniła, jak róża.

— Niech będzie pochwalony! — odezwał się nagle od progu tubalny głos sąsiada, doktora, wielkiego wielbiciela panny Pullewiczówny, który tylko z jej psami nigdy jakoś pogodzić się nie mógł.

— A cóż to? — mówił dalej rubasznie. — Przemienienie pańskie, czy skończenie świata? Ani Filunki, ani Pifusi (przekręcał zawsze ich nazwy), a pani moja, z dzieciątkiem na łonie, jakoby madonna jaka!

Uśmiechnęła się do niego, nie podając ręki, gdyż nie była pewną, czy bezpieczniej byłoby wysunąć tę „z pod paszki”, czy tę „z pod krzyzika”.

— Ejże! — mówił dalej, zacierając ręce doktor — aż człowieka coś kusi, żeby przy tych jasełkach kleknąć jak wół lub osieł z kolendy... A zkądże to pani moja takich śliczności dostała?

— Pan Bóg dał! — rzekła panna Konstancja miękkim, słodkim głosem.

Zacząłem się żegnać. Przychyliła mi czoła, na którem ze czcią złożyłem usta.

— A przywieź mi swoją Anulkę — szepnęła — i nie zabijaj się tam pracą, nie śpiesz... Niech już tam!...

Marja Konopnicka.

Fortepian objął Michałowski, skrzypce Barcewicz, a deklamację panna Marczelówna.

Śpiew ma swoich przedstawicieli w p. Szlezygierównie, która szybkim krokiem zdąża od tytułu ulubienicy do nazwy primadonny, p. Komierowski i dawno niesłyszany, niedawno pierwszy tenor opery, p. Cieślewski.

Program godny firm, które go wykonają...

* W dniu dzisiejszym młodzi muzycy warszawscy: Józef Rozencweig, fortepianista, uczeń Reineckego, oraz Stanisław Taube, skrzypek, wyruszyli do Łodzi i Zgierza, celem wystąpienia tam z koncertami.

= Wystawa muzyczna.

Wystawę wzbogacą niebawem zbiory hr. Gustawa Platera, które między innemi obejmują długi szereg (68) portretów muzyków i kompozytorów.

P. Władysław Krogulski nadesłał wielką ilość starych druków i rękopisów (unikatów).

Są to prace znanych muzyków, Józefa i Michała Krogulskiego.

Od pani Troschel wystawa otrzymała rękopis utworu na fortepian Moniuszki p. t. „Pożegnanie", dwa bilety wizytowe Szopena, oraz listy Moniuszki, Pauliny Rivoli, Dobrzyńskiego i Freyera, do Troschla pisane.

P. Barcewicz nadesłał autografy Meyerbera, Lachnera, Hofmana, Boïty, Dreyschoka, Svensena, Hanslicka i innych.

Do działu malowideł przybył obraz na szkle, przedstawiający Szopena, grającego poloneza na balu u ks. Czartoryskich w Paryżu.

Znajdzie się także na wystawie portret Dobrskiego w roli Jontka z „Halki".

Do powiększenia okazów historji sztuki obrazowej przyczynił się również niemało Wojciech Gerson, przyrzekając nadesłać czternaście tablic instrumentów egipskich, greckich, rzymskich, średniowiecznych, indyjskich, perskich, japońskich, starożytnych polskich i innych.

W rzędzie okazów nadesłanych pomijamy wiele nie uporządkowanych.

Pracą tą zajmuje się gorliwie p. Fr. Cieślewski.

= Wystawa tkacka.

Dowiadujemy się, iż komisja 25-iu sędziów, zaproszonych do oceny okazów na wystawie tkackiej, została już sformowana.

Na wystawie ma być urządzony dział tkanin starodawnych i pasów litych, który da możność czynienia porównań pomiędzy wyrobami dawnemi a dzisiejszemi.

Katalog wystawy opracowują specjaliści, dane zaś statystyczne i informacje do tego wydawnictwa przyjmować będzie kancelarja Muzeum codziennie do d. 25-go b. m.

= Zabawa dla dzieci.

W lokalu Towarzystwa wioślarskiego odbędzie się jutro, o godzinie 4-ej po południu, zabawa dla dzieci.

Rozpocznie się ona ćwiczeniami gimnastycznemi pod kierunkiem S. Majewskiego, zakończona zaś zostanie tańcami.

= Bal drukarzy.

Doroczny bal drukarski odbędzie się w sali „Harmonji", przy ul. Długiej, d. 12-go lutego r. b.

Tym razem kilku drukarzy ma przybyć z prowincji, a nawet z zagranicy.

= Karnawał głuchoniemych.

Nawet ci, którzy są pozbawieni słuchu, wesoło karnawałują.

Dowodem tego zabawy taneczne, jakie się coniedziela odbywają w gospodzie głuchoniemych pod nrem 11-ym na Piwnej.

Jutro również odbędzie się tygodniowa zabawa, a w dniu 4-ym lutego, to jest w sobotę, urządzony zostanie bal.

Dochód z tego balu powiększy kapitał żelazny Stowarzyszenia głuchoniemych.

= Na welocypedzie.

Jeden z amatorów sportu welocypedowego, p. E. K., przedsiębierze z wiosną niezwykłą podróż na bicyklu.

Warszawski cyklista zamierza poświęcić kilka miesięcy na zwiedzanie kraju i notowanie różnych spostrzeżeń, odnoszących się do stanu ekonomicznego danej miejscowości, zwyczajów ludu i t. p.

Będzie to połączenie przyjemnej przejażdżki z pożytkiem dla krajowej literatury podróżniczej.

= Zamiast kuligu.

W niedalekiej od Warszawy okolicy od miesiąca już planowano urządzić w czasie karnawału suty kulig, mający trwać kilka dni w czterech sąsiednich dworach.

Tymczasem pan K., jeden z poważniejszych obywateli wspomnianej okolicy, rzucił projekt zaniechania zabawy, z przeznaczeniem zaoszczędzonych kosztów na pomoc dla wdowy i sierot po zacnym i szanowanym sąsiedzie, który pozostawił interesa w tak opłakanym stanie, iż rodzinie groziło wyjście z wioski bez żadnego funduszu.

Poważny głos szanownego obywatela znalazł posłuch.

Kulig został zaniechany, a zebrany z tego źródła fundusz uczynił 1,300 rs., dzięki którym opędzono terminowe należności, a dalszą opiekę nad interesami rodziny X. rozciągnęli czterej sąsiedzi.

Piękny fakt może się obejść bez wszelkich komentarzy.

= Koklusz.

W dzielnicy staromiejskiej pomiędzy dziećmi panuje koklusz.

Jak dotąd, choroba ta nie sprawdziła groźniejszych następstw.

= W zwierzyńcu.

Mrozy, pomimo dobrze zabezpieczonych budynków zwierzyńca, dały się uczuć okazom, pochodzącym ze stref podzwrotnikowych.

Jeden z lampartów nie wytrzymał surowości naszego klimatu i przeniósł się do... gabinetu zwierząt wypchanych.

Warszawa nie służy lampartom.

= Historja konia.

W dniu wczorajszym ubogi sankarz darował konia zużytego chłopu, który stał z drzewem na targu.

Sylf nasz przez ciekawość zapytał o dzieje zwierzęcia, któremu dobroczyńca chciał w ten sposób spokojną starość zapewnić.

Koń ten pochodził ze stadniny Sanguszków i woził wielkich panów na spacery.

Potem służył w wojsku, prawdopodobnie w artylerji, następnie dostał się do cukrowni, dźwigał więc armaty, a potem farynę i buraki.

Opatrzony świadectwami, po wieloletnich zasługach, dostał się w ręce żydów handlarzy i od nich przed laty 8-iu na Pradze przez ostatniego właściciela za 50 rs. nabyty został.

= Kradzież amatorska.

W dniu onegdajszym, do pracowni jednego z artystów-malarzy zgłosił się pewien jegomość z propozycją nabycia portretu panny X., który właśnie artysta wykończał.

Propozycja nie mogła być przyjętą bez upoważnienia oryginału portretu, a nawet na zrobienie kopji artysta nie mógł się zgodzić, dopóki nie otrzyma zezwolenia panny X.

Przyrzekł jednak o to pozwolenie się postarać i tegoż dnia pod wskazanym adresem p. Z. uwiadomić.

Panna X. stanowczo jednak odmówiła.

Wobec tego p. Z. przekupił lokaja i portret z pracowni artysty został w dniu wczorajszym wykradziony.

W zamian za portret artysta otrzymał 400 rs., które p. Z. w parę godzin później nadesłał.

Artysta gotów był na takim rezultacie poprzestać i dla panny X. powtórnie zabrać się do roboty, lecz rodzice panny nie chcą o tem słyszeć, nalegając o zwrot portretu.

W razie odmowy ze strony p. Z., sprawa ma być skierowana na drogę sądową.

= Wykryci zbrodniarze.

Przed tygodniem policja ujęła trzech łotrów, poszukiwanych oddawna, jako oskarżonych o spełnienie zbrodni w środku miasta na osobie niejakiego Kany, którego zamordowano w celu rabunku.

Było to jeszcze w miesiącu grudniu r. z.

Kana wraz z kilkoma swymi towarzyszami zabawiał się w jednej z restauracyj w okolicach Solca.

Ponieważ K. chwalił się, że ma pieniądze, kilku łotrów, obecnych podówczas w restauracji, ułożyło plan w celu ograbienia „lalusia".

Po upływie godziny, gdy już nikogo nie było w zakładzie, K. i jego koledzy wyszli na ulicę, dążąc każdy w swoją stronę.

Wtedy K. został napadnięty znienacka i powalony na ziemię.

Podczas rozpaczliwej walki, napastnicy ranili K. kilkakrotnie w głowę, i w takim stanie pozostawili go na ulicy, ograbiwszy z gotówki.

K. znaleziono leżącego bez przytomności i odwieziono do szpitala.

Tam po kilku dniach nieszczęśliwy zmarł, nie odzyskawszy wcale przytomności.

Przeprowadzone śledztwo wykryło, że zbrodni dopuścili się Lajek, Maliszewski i Szewczyk.

Wszystkich trzech osadzono obecnie w więzieniu.

= Opóźnienie pociągu.

Wczoraj wieczorny pociąg kolei petersburskiej spóźnił się z przybyciem do Warszawy blisko o godzinę.

Przyczyną opóźnienia było zepsucie się parowozu na stacji Czyżew.

= Oszustwo na targu.

I włościanie nasi zaczynają uprawiać nieznane im przedtem szwindle.

Dowodem fakt wydarzony wczoraj.

P. B., zamieszkały przy ul. Złotej pod nrem 40-ym, nad wieczorem już wybrał się za kupnem siana.

Zgodziwszy na targu furę za rs. 10, dał 3 ruble zadatku i siano nabył.

Przy układaniu okazało się, iż fura naokoło obłożona była pięknem sianem w małej ilości, a wewnątrz zapełniona zgniłem, niezdatnem nietylko na paszę, lecz nawet na podściółkę.

= Ucieczka i przytrzymanie.

Nocy onegdajszej, Herman M., zamieszkały na Pelcowiznie, powróciwszy do domu po kilkodniowej nieobecności, zastał pustki w lokalu.

Okazało się, iż żona, Elżbieta M., dzień przedtem mnóstwo sprzętów usunęła, a sama w kilka godzin później w towarzystwie jakiegoś jegomościa odjechała.

Porzucony i okradziony małżonek, obliczając swoją stratę na 1300 rs. zarządził bezzwłoczne poszukiwania.

Zbiegłą Elżbietę M., w skutek telegramu gończego, przytrzymano wczoraj w Kowlu.

= Kradzieże.

Na Ząbkowskiej pod nrem 210, z otworzonego wytrychem mieszkania faktora, Wulfa Róży, skradziono gotówką 86 rs., kolczyki brylantowe, sznur korali i zegarek złoty damski z łańcuszkiem, razem za 490 rs., a także rewersów i weksli za 300 rs.

Na tej samej ulicy pod nrem 206-ym, z komórki rzeźnika Jurmana, przez oderwanie kłódki, zostały skradzione skóry wołowe za 64 rs.

Złodzieja Józefa Plandowskiego, robotnicy Jurmana wraz z ajentem Mękarskim i stróżem Plichtą, dostawili do cyrkułu, gdzie jedną skórę odebrano.

Na Nowo-Zielnej pod nrem 52-im, z otworzonego wytrychem mieszkania Henryka Wolfa adwokata, skradziono palto za 30 rs., szpilkę złotą z brylantem za 100 rs. i różne drobne rzeczy złote za 70 rs.; razem za 200 rs.

Podejrzenie pada na lokaja bez miejsca, Leonarda W.

Na Franciszkańskiej pod nrem 4-ym, ze strychu skradziono bieliznę, należącą do Jankla Kipmana i Szyi Rosenberga, za 89 rs.

Przybyły wczoraj do Warszawy mieszkaniec wsi Leszno, pow. grodzieńskiego, Josek Wajc, kupiwszy towaru za 45 rs. 41 kop., pozostawił go w sklepie przy ul. Skórzanej pod nrem 8-ym, a sam poszedł za innemi sprawunkami; gdy powrócił, towaru już nie było.

Skradł Hersz Rozenwald, mieszkaniec miasta Siedlec, którego zatrzymali ajenci Brzoza i Szymczuk; złodziej do kradzieży się przyznał, objaśniając, iż paczkę z towarem odesłał przez syna swego do Siedlec.

Na ul. Gęsiej na chodniku, Dawidowi Ickowi Rozenbergowi, podczas bójki z Hasklem i Herszem Masiewickimi i Dawidem Rotkernem, skradziono zegarek i portmonetkę, w której było rs. 12 kop. 50.

= Zbłąkana.

Wczoraj wieczorem, wśród największej śnieżycy, zatrzymano zbłąkaną 6-letnią dziewczynkę, nie umiejącą żadnych dać o sobie wyjaśnień.

Dziewczynkę tymczasowo zabrała do siebie sklepiczarka przy ulicy Złotej.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na rogu ul. Leszna i Orlej, dorożkarz nr. 358 przejechał jakąś kobietę niewiadomego nazwiska.

Poszwankowaną z bolesnemi obrażeniami na całem ciele odwieziono do szpitala.

= Wściekły pies.

W domu pod nrem 12-ym na ul. Bagatela, mały piesek pokojowy pokąsał kilka psów.

Okazało się, iż ów mopsik był wściekły.

Pomimo natychmiastowej obławy, mopsik zemknął.

Pokąsanych psów oddano pod nadzór weterynaryjny.

= Podejrzenie zbrodni.

W dniu wczorajszym, na Muranowskiej pod nrem 36-ym, znaleziono zwłoki nowonarodzonego niemowlęcia.

Przeciw podejrzanej o dopuszczenie się zbrodni dzieciobójstwa Marjannie K. śledztwo zarządzono.

= Zamach samobójczy.

W dniu onegdajszym 16-letni Grzegorz Nadzik, pozostający w usługach p. Jana Wolińskiego, został posłany na Nową Pragę, celem odebrania rs. 80.

Nadzik pieniądze te zgubił, a obawiając się swego chlebodawcy, postanowił życie sobie odebrać.

W tym celu połknął sporą porcję łebków od zapałek.

Na szczęście objawy otrucia rychło zostały spostrzeżone i ambitnego chłopca, dzięki energicznej pomocy lekarskiej, zdołano uratować.

= Nagła śmierć.

W dniu wczorajszym, Mosiek Brabander, zamieszkały pod nrem 35-ym na Nalewkach, powróciwszy do domu, w trakcie rozmowy z rodziną, upadł i nagle życie zakończył.

Przyczyna nagłej śmierci niewiadoma.

ZE ŚWIATA.

× **Z Krakowa** Korespondent nasz pisze: „Komitet budowy pomnika dla Mickiewicza otrzymał telegraficzną wiadomość z Paryża, iż autorami projektu, który otrzymał pierwszą nagrodę, są: Cyprjan Godebski, rzeźbiarz, i Bittner, architekt. Komitet uprasza redakcje wszystkich pism, które zamieszczać będą sprawozdania z wystawionych na widok publiczny projektów, ażeby odnośne numera zechciały nadsyłać komitetowi pod adresem: Kraków, Sukiennice."—Przed sądem karnym rozpatrywaną jest sprawa Konstantego hr. Reya, oskarżonego o kilkakrotne oszczerstwa, popełnione jakoby przez denuncjowanie urzędników zarządu wojskowego przed władzami wiedeńskiemi, iż pobierali łapówki za ukrywanie nadużyć przy dostawach mąki dla wojsk z młynów Gustawa Barucha. Oskarżony do winy się nie poczuwa. Świadków zawezwano do 50-iu osób, między nimi liczni wojskowi i poseł do rady państwa, dr. Machalski.

× **Z Poznania.** W etacie komisji kolonizacyjnej dla W. Ks. Poznańskiego i Prus zachodnich znajduje się ustęp następujący: Wzrastający bez przerwy zakres spraw komisji kolonizacyjnej wymaga zwiększenia sił urzędniczych oraz funduszów na djety i podróże. Wskutek tego w przedstawionym etacie pomieszczono następujące nowe pozycje: 1) dla trzeciego radcy przeciętnie 5,100 marek; 2) dla sekretarza asystenta przeciętnie 1,815 m.; 3) na mieszkania dla obu urzędników 660 i 432 m., razem 1,092 m.; 4) na wzmocnienie funduszu, przeznaczonego na wynagrodzenia dla urzędników pomocniczych i służby 25,000 m.; 5) na wzmocnienie funduszu, przeznaczonego na djety, podróże i przeprowadzki 1,000 m., razem 43,067 marek.

× **Samobójstwo starca.** W niedługim stosunkowo czasie Wiedeń jest widownią częstych samobójstw wśród wojskowych. Temi dniami zastrzelił się tam Fuchs, dymisjonowany intendent jeneralny, starzec blisko 70-letni. Odnajmując niewielkie mieszkanko, Fuchs regularnie używał codziennej przechadzki, gdy więc raz go na niej nie ujrzano, obudziło to podejrzenie, które sprawdzono, dostając się do mieszkania staruszka. Fuchs zastrzelił się w prawą skroń, rewolwer zaś swój zapisał właścicielowi mieszkania, które częściowo odnajmował.

× **Halorzy.** Zwyczajem dorocznym, przybędzie w b. m. do Berlina z Hali, nad Salą, do cesarza niemieckiego kilku halorów. Są to właściciele solanek w Hali, którzy od wieków przywożą cesarzowi dary, jako to: chleb, jaja i sól. Halorzy są pochodzenia słowiańskiego, są to mianowicie potomkowie serbo-łużyczan. Noszą oni dodziśdnia jeszcze strój narodowy i zachowali swe odrębne zwyczaje.

× **Książę szwedzki, Oskar**—jak piszą dzienniki niemieckie—wstąpuje w związki małżeńskie z damą dworu, panną Ebbą Munk. Oficjalna publikacja zaręczyn nastąpić ma d. 22-go b. m., poczem narzeczeni mają towarzyszyć królowej do Anglji, gdzie odbędzie się ślub w zupełnej ciszy. Książę zrzeka się wszystkich praw dziedzicznych i poświęca się marynarce. Narzeczona liczy już blisko 30-tą wiosnę, a jest damą dworu następczyni tronu. Ks. Oskar z powodu wielkiej szczerości i przystępnych form, jest ulubieńcem publiczności szwedzkiej, która małżeństwem jego jest zachwyconą.

× **Malarz Volci**, zamieszkały stale w Medjolanie, odbywając wycieczkę pieszą w okolicach miasta w nietrzeźwym stanie, zmarzł. Wypadek ten, jedyny w swoim rodzaju w południowym klimacie, wzbudził powszechne przerażenie.

× **Salami ze... szczurów.** W Weronie, mieście pamiętnem z „Romea i Julji", zaszedł fakt, nie mający wprawdzie nic wspólnego z miłością i parą romantycznych kochanków, ale... ciekawy. Straż miejska zatrzymała przy rogatce dwóch wieśniaków, którzy nieśli dwa wory, pełne tłustych... szczurów. Po przeprowadzeniu śledztwa okazało się, iż transport ten został dostawiony na zamówienie jakiegoś Müllera (i we Włoszech są Müllerowie!), który okazał się... rzeźnikiem. Łatwe ztąd posądzenie, iż szczury służą w owem poetycznem mieście za materjał do... salami.

Z DZIENNIKÓW RUSSKICH.

Petersb. wied. zaznaczają, iż w Wiedniu znów zapanował nastrój pesymistyczny:

„Wszystkie gazety niezależne i urzędowe wyrażają się jednogłośnie, iż zgoda z Rosją jest niemożebną i że kwestja bułgarska, jak się wyraza *N. fr. Pr.*, jest również nie dającem się rozwiązać zadaniem, jak kwadratura koła. „Nie należy przypuszczać—powiada dziennik—że niebezpieczeństwo, grożące pokojowi, zostało usunięte." Kwestja bułgarska może być rozwiązaną tylko na gruncie zupełnej autonomji i wolności narodu bułgarskiego, a pod ową wolnością, jak dziś otwarcie oświadcza gazeta, nie należy rozumieć nic innego, tylko programat austrjacki. W takich warunkach jednakże, według zdania tej samej *N. fr. Pr.*, niemożliwym jest jakikolwiek rozdział russkiej i austrjackiej „sfery wpływu", a nawet „równoległy rozwój" interesów Rosji i Austrji, ponieważ oddanie Bułgarji w ręce polityki russkiej byłoby równoważnem zupełnemu zrzeczeniu się roli Austrji na wschodzie. Rosja jakoby dąży do przeprowadzenia kandydatury ks. Karageorgiewicza, a w rezultacie osiągnięcie tego celu doprowadziłoby do zupełnego trjumfu w Serbji „idej czarnogórsko-karageorgiewskich", które ze swej strony byłyby jawną groźbą dla pozostania w Austrji nietylko Bośnji i Hercogowiny, lecz i innych składowych części mocarstwa. Takiemi są przyczyny, które, według zdania dziennika, przeszkadzają pogodzeniu się programatów russkiego i austrjackiego i dziwną jest rzeczą, iż gazeta popiera jeszcze projekt „przedstawienia nowych propozycyj Rosji". Myśmy również nie łudzili się nigdy co do łatwości rozwiązania kwestji bułgarskiej i raz jeszcze możemy tylko wyrazić zdziwienie, dlaczego w Wiedniu ową „kwadraturę koła" uważali do niedawna za nie przedstawiającą żadnych trudności."

Z ostatniej chwili.

Kraków 21-go stycznia.—Dr. Kulczyński, sekundarjusz szpitala św. Łazarza w Krakowie, powołany został do objęcia posady w szpitalu dla obłąkanych w Kulparkowie. (Nominacja ta łączy się z głośnym skandalem, jaki wydarzył się w tym szpitalu i przed niedawnym czasem był powodem interpelacji w sejmie; *przyp. red.*)

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Petersburg 21-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—*Graždanin* donosi, iż w głównym zarządzie poczt i telegrafów ostatecznie zadecydowaną została kwestja reformy poczt ziemskich.

Petersburg 21-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj w departamencie kryminalnym petersburskiej izby sądowej sądzoną była sprawa przeciw redaktorowi *Now. wr.*, Fedorowowi, o oszczerstwo. Sprawa tyczyła się niemieckiego pełnomocnika wojskowego, Villeaume'a, i sądzona była przy drzwiach zamkniętych. Fedorow skazany został na karę 150 rs. i na zamknięcie na odwachu przez sześć tygodni.

Budapeszt 21-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—Spodziewana na dzisiaj odpowiedź Tiszy na interpelacje Helfy'ego i Perczela została odroczoną.

Budapeszt 21-go stycznia. (*Tel. pr. k. W.*)—W odpowiedzi swojej na interpelacje Helfyego i Perczela oświadczyć ma prezes gabinetu Tisza, że charakter politycznej sytuacji pod wieloma względami pozostał ten sam, co dawniej, i że nie ma podstawy do obawiania się o naruszenie pokoju. Minister wystosuje zaracem żarliwe upomnienie do narodu węgierskiego, aby nie dawał się obałamucać przesadzonym, częstokroć wprost bezpodstawnym i tylko zaniepokojenie szerzącym wiadomościom.

Berlin 21-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Dzisiejszy *Tagblatt* donosi z San Remo: Wszyscy spodziewają się tutaj, że ewentualna nowa konsultacja lekarska wydałaby wręcz inną djagnozę choroby następcy tronu, niż listopadowa. Chory będzie mógł z wiosną powrócić do Niemiec.

Berlin 21-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Pensjonaty prywatne w Alzacji i Lotaryngji poddano kontroli rządowej.

Paryż 21-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—W kołach politycznych wywołała tu sensację uchwała wyborców jednego z departamentów, „odmawiająca dzisiejszemu parlamentowi deputowanego", parlament ten bowiem jest najgorszem złem dla Francji, a wszystkie stronnictwa jego postępują z największą lekkomyślnością. Uchwała ta jest zapowiedzią zbiorowego protestu, powszechnego głosowania przeciw anarchicznej izbie.

Paryż 21-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Komisja inicjatywy parlamentarnej wyraziła się przeciw wzięciu pod obrady wniosku amnestji powszechnej, wzięła natomiast pod uwagę wniosek nieusuwalności ministrów armji i marynarki. Komisja izby dla spraw municypalnych przyjęła wniosek, orzekający, iż prefekt Sekwany zamieszkać ma w ratuszu paryskim. (*Aj. półn.*)

Paryż 21-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Wobec agitującej się w Stanach Zjednoczonych kwestji zniesienia cła od dzieł sztuki, wprowadzanych z Europy, sfery artystyczne w Nowym Jorku zażądały, aby cła nie znoszono, lecz obniżono je tylko do 10%, w przeciwnym razie bowiem Ameryka zalanąby została powodzią obrazów fałszowanych. Domagają się również, aby każdy obraz miał piśmienne poświadczenie swej autentyczności od konsula amerykańskiego, przebywającego w miejscu lub sąsiedztwie miejsca, zkąd obraz pochodzi.

Tulon 21-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — W arsenale tutejszym objawia się gorączkowa czynność. Eskadra gotuje się do odpłynięcia, uzbrajają pancerniki i krzyżowce.

Londyn 21-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—*Observer* wyraża przypuszczenie, że ks. Bismarkowi powiedzie się znaleźć kompromis pomiędzy sprzecznemi życzeniami Austrji i Rosji, a w takim razie byłoby niedorzecznością przypuszczać, aby świat miał się narazić na wojnę dla poparcia ambitnych planów księcia Ferdynanda.

Londyn 21-go stycznia. (*Tel. Ajencji półn.*) — *Times* donosi, że cały personel austrjackiej ajencji dyplomatycznej w Sofji otrzymał nagle rozkaz opuszczenia tego miasta i w czwartek już odjechał do Wiednia.

Londyn 21-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*)—Gazeta urzędowa w Pekinie ogłosiła kilka dekretów w sprawie zalewów, spowodowanych przez Żółtą rzekę. Cesarzowej matce wypadki te „odebrały sen i apetyt", więc przeznaczyła 100,000 taelów na ofiary powodzi. Kilku burmistrzów i budowniczych, tudzież namiestnika jednej prowincji, którzy zaniedbali środków ostrożności, skazano na publiczny pręgierz, t. j. zakucie w drewniane jarzmo, a prefekta jednego okręgu skazano „na zdjęcie głowy".

Bukeraszt 21-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Wczoraj po południu spłonął w Gałaczu teatr „Apollo".

OSTATNIE KURSA GIEŁDY.

Berlin 21-go stycznia, g. 2 m. 30. (*T. p. K. W.*)—Bilety banku russkiego 176.60 (wczoraj 176.50).—Bilety banku russkiego na dostawę 176.— (wczoraj 175.75).

GIEŁDA.

Warszawa 21-go stycznia.

Dzisiejsze szacowania poranne wynosiły 176 i 175.75, z równią 56.82½ i 56.90 bez kosztów. Nasze zebranie rozpoczęło posiedzenie kursem 56.87½ za wpłatę w Berlinie, lecz podniosło nader szybko tę cenę, gdy banki nasze stanęły w szeregu odbiorców. Ostatecznie płacono przy rozejściu się giełdy 56,95, z różnicą 7½ kop. dziś i 10 kop. przy uwzględnieniu wczorajszego kursu końcowego na korzyść Berlina. Trzymiesięczną dostawę kupowano po 57.07½.

Waluty obce w dosyć znacznym i żywym ruchu.

Krótkim **Berlinem** obracano po 56.87½, 56.90, 56.92½ i 56.95, żądając 57.05.

Londyn krótki 11.51 w zaofiarowaniu, bez obrotów.

Paryż krótki chciano oddać po 46, osiągano 45.87½.

Za **Wiedeń** krótki żądano 91.60, otrzymywano 91.40.

W papierach obroty średnie, przy zwyżkowej dążności.

Za listy likwidacyjne żądano 90.40 i 90.25, według wielkości odcinków.

Pożyczki wschodnie I em. ofiarowano po 98.50, II i III em. po 97.65.

Pożyczki premjowe chciano oddać: I em. po 267, II po 251—bez odbiorców.

Kilkanaście tysięcy nowej pożyczki 4% kupiono po 82.35, przy żądaniu 82.65.

Umieszczono kilkanaście tysięcy Listów zastawnych ziemskich I ser. po 99.60 i 99.65 i kilkanaście tysięcy V ser. po 98.75, 98.80, 98.85 i 98.90, przy chęci otrzymania 99.90 za I ser., 99.25 za II, III i IV ser. i 99 za V ser.

Listy zastawne m. Warszawy chciano zbyć po 98 I ser., 97.25 II, 96.75 III, 96.60 IV i 96.50 V ser., której nabyto parę tysięcy po 96.25.

Za kilka tysięcy 6% listów zastawnych m. Lublina zapłacono 100.75.

Godzina 12. Usposobienie giełdy dla walut obcych mocne.

W. O.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Suche produkty browarne. — Jęczmień czterorzędowy płacono na targach po rs. 2.70 do rs. 3 za korzec, dwurzędowy wszakże wyborowy jednolity osiągał w większych partjach rs. 3.80, w mniejszych kilkunastokorcowych partjach o 45 do 50 kop. taniej, albowiem niejednolitość jęczmienia wpływa na jakość słodu i piwowarzy mniej chętnie drobniejsze partje zakupują. Podaż ubiegłego tygodnia zaspakajała wprawdzie popyt, lecz wskutek złych dróg obecnych była słabszą od zeszłotygodniowej.—**Słód** znajdował odbyt jedynie do gubernji grodzieńskiej, po cenach zeszłotygodniowych, to jest 2-rzędowy rs. 1 kop. 50, 4-rzędowy rs. 1 kop. 35 za pud. franco Warszawa.—**Chmiel** krajowy płacono po rs. 10 do 25 za pud w ogóle w niewielkich partjach; z plantacyj kaliskich zapłacono rs. 21 kop. 66 za pud. Chmielem zagranicznym żadnych obrotów nie było.

Len i konopie. W handlu lnem i konopiami żadna zmiana nie zaszła, tendencja zaś jak w zeszłym tygodniu pozostała zwyżkowa.

Skóry wołowe na targu praskim czwartkowym utrzymały się w cenie, płacono od 9 do 16 rs. za sztukę. Za 1 funt skóry nieoczyszczonej z rogami płacono: 60—65 funt. 11 kop., 65—70 funt. 12 kop., 70—75 funt. 13 kop., 75—80 funt. 14 kop., 80—85 funt. 14 i pół kop. Za 1 funt skóry oczyszczonej o 1½ kop. drożej. Za skórki cielęce warszawskie po rs. 2.40 do 3.60 za parę. Skórki cielęce prowincjonalne po rs. 19 do 20.75 za pud starych, świeże po rs. 11 do 13 za dacher, czyli 10 sztuk Skóry końskie od rs. 3.75 do 5.50 za sztukę.

POLOWANIE.

W dniu 17-ym b. m. odbyło się polowanie w Łowickiem, w majątku znanego z gościnności pana J. M. Licznie zebrane sąsiedztwo zabawiało się przez cały dzień łowami, na których ubito kilkudziesięciu zajęcy. Po polowaniu myśliwi udali się do właściciela na obiad, podczas którego jeden z obecnych panów wystąpił z propozycją złożenia składki na cel dobroczynny. Zebrano 46 rs., które zostały ofiarowane na wpis dla niezamożnego studenta. Godne naśladowania. 199

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Masce z białą różą.*

Odsłoniłem Ci serce i stałem bez maski,
A Ty maską okryłaś lica Twoje białe;
W Twoje ręce złożyłem szczęście moje całe,
A Ty nie chcesz zapłacić mi wyrazem łaski...
Czemu? Czyliż milczenie dziś dla Ciebie musem?...
Najdroższa, wszak niedawno inaczej bywało,
Gdym w Twoich oczach tonął duszą moją całą...
Nie przecz... A owe słodkie chwile „pod Bachusem?..."
(196) *Stęskniony.*

— *Czesławowi K.*—Wróciłam. Będę.
(201) *Concordia.*

— *Konwaljo,* z pewnością będę na 4-ej maskaradzie.—*L. K.* (195)

— *Do Marji Antoniny.*—Będę na 4-ej maskaradzie.
(197) *Zygmunt.*

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 21-go stycznia 1888 r.

	Żąd.	Płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	57.05	—.—
Londyn 1 funt. ster. „ „	11.51	—.—
Paryż 100 franków „ „	46.—	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	91.60	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy zast. z r. 1869 d.	—.—	—.—
„ m.	99.90	—.—
Listy zast. m. Warsz. ser. I	98.—	—.—
„ II	97.25	—.—
„ „ „ III	96.75	—.—
„ „ „ IV	96.60	—.—
„ „ „ V	96.50	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	90.40	—.—
„ małe	90.25	—.—
Bil. Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Los. Poż. Premjowa z r. 1864	—.—	—.—
„ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	97.65	—.—
II „ „ rs. 100	97.65	—.—
III „ „ rs. 100	97.65	—.—
4% nowa pożyczka . . .	82.65	—.—
Listy wileńskie długoter. .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. ż. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabr.-łódzkiej	—.—	—.—
Akcje Banku Handl. warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dyskont. warsz.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. odogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. f. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. f. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilp., Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. przędz Zawiercie	—.—	—.—

Wartość kuponu:

(po potrąceniu podatku skarbowego)

Od Listów zast. ziemskich 5%, kop. 38[3]
Od Listów zast. m. Warszawy kop. 145[1]
Od Listów. zast. m. Łodzi kop. 105[5]
Od Listów likwidacyjnych kop. 52[8]
Od Obligów m. Warszawy 129[3]

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 20-go stycznia 1888 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	Kopiejek			
Pszenica 242 sm. I ord.	—	—	570	—
„ „ pstra i dobra	—	—	6	—
„ „ biała . . .	—	—	615	—
„ wyborowa .	—	—	630	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	360	375
„ średnie	—	—	350	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	195	230
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos. zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. . .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	25	45	—	—
Słomy pud	20	25	—	—
Drzewa opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękie „	—	—	—	—

Cena okowity.

z dnia 21-go stycznia 1888 r.

Hurt. skład. Wiadro ———.
Garniec — — —.

Ostrowska Budowlano-Gospodarcza Kommisja

do budowy Koszar,

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 (26) Stycznia 1888 roku w m. Ostrowiu, gub. Łomżyńskiej, w Kancelarji Kommisji, odbędzie się licytacja. ustna i przez podanie zapieczętowanych deklaracyj, na wyrąb 35,000 budulcu w rządowych lasach Bokowskiego i Zembrowskiego leśnictwa, z dostawą i wyrobieniem takowych na placu budowy koszar.

1) Licytacja rozpocznie się o 3-ej godzinie po południu i prośby do ustnej licytacji, jakoteż zapieczętowane deklaracje po godzinie 3-ej przyjmowane nie będą.

2) Osoby, które podały zapieczętowane deklaracje, nie mogą przyjmować udziału w ustnej licytacji.

3) Szczegółowe warunki do licytacji, mogą być codziennie przeglądane w Kancelarji Kommisji od 10-ej do 3-ej godziny, z wyjątkiem dni świątecznych.

4) Osoby mające przyjąć udział w licytacji, obowiązane są poprzednio złożyć kwit Kassy Powiatowej, jako dowód złożenia kaucji w summie 2,500 rubli w gotówce lub papierach procentowych według kursu oznaczonego przez Ministerstwo Finansów.

5) Deklaracje zapieczętowane powinny być napisane według formy ułożonej przez Kommisją; wzór deklaracji każdodziennie może być otrzymany w Kancelarji.

M. Ostrów, d. 23 Grudnia 1887 (4 Stycznia 1888) r. 67r

OGŁOSZENIE.

Budowniczy fortyfikacyj Warszawskich na lewym brzegu rzeki Wisły, wzywa osoby pragnące podjąć się dostawy do fortów w ciągu 1888 r., około 25,000 pudów węgla kamiennego i około 120 sążni kubicznych drzewa sosnowego, aby złożyły stosowne deklaracje do Zarządu budowlanego (Nowowielka № 11) do dnia 18 Stycznia, do godz. 12-ej w południe, z oznaczeniem cen po jakich podjąć się chcą tej dostawy. Warunki dotyczące tych dostaw, mogą być przejrzane codziennie w Zarządzie budowlanym od 11-ej do 3-ej z południa. 85

Nauka i wychowanie.

Angielka wykształcona poszukuje lekcyj, warunki przystępne. Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga 6. 176

Adres biura nauczycielskiego Załęskiej, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 133

Bona szwajcarka, francuzka lub angielka jest żądaną do dwóch chłopców, 4 i 2 lata wieku mających. Pomocnicę będzie miała. Bliższa wiadomość za Łazienkami, Czerniakowska 27, pomiędzy godz. 11-ą a 1-ą. 960

Biuro kaucjonowane A. Helwich, przeł. schr. dla naucz. ma do umieszczenia rodowitą francuzkę, z dobremi świadectwami, w zamożnej i zacnej rodzinie, za 300 rs. rocznie. Kruczа № 7. 1235

Francuzki i niemki bony, mogą otrzymać natychmiastowe pomieszczenie. Biuro nauczycielskie Anny Dameran, Krakow.-Przedmieście № 38, wprost Saskiego placu. 1295

Młoda niemka potrzebna do konwersacji. Bracka 16, mieszkania 50, w niedzielę od 1-ej do 5-ej. 1300

Nauczycielka wyższa, matematyki udziela lekcyj. Wiadomość: Marszałkowska 134. Balbina Imbryczek. 919

Nauczycielki polki, posiadające gruntownie język niemiecki i muzykę,—szwajcarki z konwersacją niemiecką, oraz bony francuzki i niemki otrzymają zaraz miejsce, na dobrych warunkach. Krakowskie-Przedmieście № 59, mieszkania № 3. 177

Nauczycielka posiadająca język francuzki z konwersacją, lub niemiecki, potrzebna jest zaraz. Bielańska 21, u Cieślińskiej. 1198

Nauczyciel z patentem, poszukuje lekcyj w zakresie realnym. Metodą poglądową uczy początkujących. Oferty W. G. w kantorze Kurjera. 1118

Oficer H. Kunicki przygotowuje do szkół junkierskich, do egzaminu na wolnoostępujących i do korpusu kadetów. Piękna 32 domu. 1151

Potrzebna bona niemka, znająca szycie i gospodarstwo. Trębacka 4, m. 7. 1184

Potrzebna zaraz bona niemka, z krawieczyzną. Nowogrodzka 22, m. 4. 1112

Potrzebny jest zaraz korepetytor, posiadający kwalifikacje, do chłopców lat 11—12, na stałe, za całodzienne utrzymanie. Wiadomość: Nowa-Praga, u szwajcara w fabryce stali, do godziny 12 w południe. 1250

Potrzebna wykształcona francuzka z niemieckim. Plac św. Aleksandra № 13, mieszkania 9. 1286

Pożądaną jest towarzyszka dorosła do nauki. Żurawia 7, m. 8. 170

Paryżanka udziela lekcyj francuzkiej konwersacji. Solna 17. 1195

Student uniwersytetu udziela lekcyj języka russkiego, oraz przedmiotów wchodzących w zakres kursu gimnazjalnego. Smolna 24, mieszkania 9. 1109

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj, za obiady lub wynagrodzenie. Złota 34, mieszkania 30 1157

Zaraz potrzebna francuzka, posiadająca gruntownie język, na godziny: od 3-ej do 9-ej wieczorem. Krakowskie-Przedmieście 58, mieszkania 4, wiadomość od 9-ej rano do 1-ej po południu. 1241

Posady i prace.

Bona mówiąca dobrze po niemiecku i posiadająca dobre świadectwa, potrzebna jest na wieś. Wiadomość przy ulicy Szpitalnej 5 domu, m. 18. 1287

Drukarz litograficzny zdolny i pośpieszny, poszukuje pracy na prasie lub na maszynie. Oferty proszę składać w Kurjerze pod lit. A. J. 1262

Do litografji J. Tesznera i S-ka potrzebni są drukarze litograficzni i chłopcy. Marszałkowska 114. 1253

Do małej familji w Rossji potrzebną jest kobieta do dzieci. Warunki: łagodny charakter i dobra rekomendacja. Zgłaszać się ulica Długa № 8, do stróżki. 1248

Lekarz chrześcijanin, potrzebny jest na prowincję, gdzie ludność dochodzi do 16 tysięcy. Warunki nader korzystne. Bliższą wiadomość udzieli M. A. Kanał w Warszawie, Nalewki № 13, m. 14, lub L. Sochaczewski, Kowal, gub. Warszawska. 944

Majster zduński, dobrze wykwalifikowany w tym zawodzie po 30-letniej praktyce, życzy sobie przyjąć zarząd fabryki jak również i wypalanie kafli w istniejących w Królestwie lub Cesarstwie, albo którzyby z panów przemysłowców życzyli założyć fabrykę kafli w Warszawie lub na prowincji, to w takowem przedsiębiorstwie mogę przyjąć udział. Oferty uprasza się składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod adresem kafle N. 1026

Na wyjazd poszukuje się panienek, mężczyzn i dzieci z dobremi głosami na zupełne utrzymanie. O warunkach proszę się dowiedzieć: ulica Podwale, hotel Sławiański, mieszk. № 2. Artysta Karageorgiewicz. 1138

Niańka z dobremi świadectwami potrzebną jest. Aleja Jerozolimska № 54, mieszkania 3. 1106

Niemka, znająca język francuzki, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Adres proszę zostawić w kantorze Kurjera Warszawskiego pod lit. G. L. 956

Ogrodnik, Franciszek Kopczyński, poszukuje posady zaraz albo od 1 Kwietnia, żonaty, lat 32. Adres: do nauczyciela rządowego Starej Wsi, przez Rawę, gub. Piotrkowska. 1148

Osoba z dobremi świadectwami życzy przyjąć obowiązek panny służącej lub do zarządu domu. Ulica Chłodna № 46, m. 3. 1035

Potrzebne zaraz panny do szycia na maszynie Wheelera i Wilsona, do pracowni okryć damskich. Nowolipie 20, m. 15. 169

Potrzebny jest uczeń do jubilera w hotelu Angielskim. 1285

Potrzebne są panny, do szycia rękawiczek materjalnych i do ćwiklowania, gumowania i do stępniewania. Pawia 33, mieszkania 11. 1258

Prowizor farmacji poszukuje miejsca w składzie aptecznym, lub innego odpowiedniego, za wyrobienie przeznacza dobre wynagrodzenie. Oferty proszę składać: ulica Długa № 27, w magazynie mód „Heleny." 1252

Potrzebna panna uzdolniona w szyciu gorsetów na maszynie Singera. Żelazna 69, mieszkania 19. 1236

Potrzebne dziewczęta do fabryki lalek. Marszałkowska № 4. 1293

Potrzebną jest młoda niemka z dobremi świadectwami, umiejąca szyć i do wyręczania pani domu. Ulica Marszałkowska № 56, mieszkania 4. 1170

Panna z Poznańskiego, znająca krawieczyznę, szycie bielizny, oraz gospodarstwo domowe, poszukuje miejsca. Wiadomość ulica Chmielna № domu 41, m. 29. 1050

Potrzebne zaraz panny do bielizny. Bracka № 20, m. 11. 1074

Potrzebna jest zdolna maszynistka, oraz panny podręczne do bielizny. Krucza № 47. 905

Rysunki wszelkie wykonywam: Portrety, miniatury, kolorowanie fotografij oraz wszelkiego rodzaju dla pań desenie na wyszywanie i znaczenie wraz z monogramami. Aleje Jerozolimskie № 31, m. 36, dom p. Wł. Mierzwińskiego. 1062

Rubli 1,000 do 3,000 zapłacę za wyrobienie stosownej posady obywatelowi ziemskiemu. Wiadomość Chmielna 21, mieszk. 10, od godziny 2 do 4. 1199

Technik posiadający chlubne świadectwa w ciągu 20-letniej swej pracy, jako zarządzający fabrykami szkła i innych, poszukuje odpowiedniej posady. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń pp. Rajchman i Frendler, Senatorska 26 pod lit. S. M. 100

Za współtowarzystwo w głośnem czytaniu nowych russkich autorów, wieczorami russki lub russka z uniwersyteckiem lub wyższem wykształceniem, otrzyma rubli 5 miesięcznie i herbatę. Oferty złożyć w kantorze Kur. Warsz. „Russkij." 1042

Kupno i sprzedaż.

Adres fabrycznego składu dywanów i chodników Kiltynowicza ulica Mazowiecka 16. Ceny najniższe. Wybór wielki. 171

Bardzo tanio futro męzkie czarne, czapka karakułowa rs. 40. Podwale 10, m. 3. 1280

Balowe, ślubne, wieczorowe suknie, zarzutki, okrycia nowe i mało noszone wyprzedają się i kupują Nowy-Świat 38, sklep Korpaczewskiego. 1294

Bardzo tanio garnitur mebli ażur rzeźbionych, szafa machoniowa, drzwi z lustrem owalnem i zegar brązowy pod kloszem w domu pod № 21 Nowy-Świat, m. 12. 127

Bardzo tanio otomana, fotele urzędowej roboty. Leszno 71, m. 16. 1143

Bardzo tanio jest do nabycia biała atłasowa suknia i postument do zegara. Elektoralna 47, m. 19, w oficynie poprzecznej. 1227

Chcę nabyć szczeniątko charcika angielskiego. Krucza 34, m. 6. 1284

Do sprzedania suknia jedwabna niebieska, wieczorowa, palto damskie z lisami, palto syberynowe. Chmielna № 30, mieszkania 6, front. 1073

Do sprzedania dwie suknie atłasowe bordo z przybraniem fraise, raz użyte. Ceglana № 1, m. 6. 1186

Do sprzedania maszyna do rżnięcia cukru prawie nowa. Żelazna № 45, w sklepie. 1090

Do sprzedania garnitur duży mebli do salonu z portjerami, 2 trema z marmurowemi konsolami, kandelabry, świeczniki, tualeta damska, garderoba i futra damskie, fortepian nowy palisandrowy systemu belgijskiego z podwójnym blatem, z fabryki Małeckiego i inne rzeczy. Widzieć można każdodziennie od 12 do 2 w południe. Zielna № 27, róg Świętokrzyskiej, mieszkania 1. 1297

Dwa szwondraty do sprzedania wagi 1060 funt. Ulica Dobra № 39. stróż wskaże. 1279

Dywany perskie, angielskie i krajowe, dywaniki przed łóżka po 2 rs., serwety, portjery, chodniki dywanowe, kokosowe, jutowe od 12 kop. łokieć, wycieraczki, poleca fabryczny skład Kiltynowicza, Mazowiecka 16, dom Grosmana. Ceny nizkie. 172

Dolman futrzany damski za 20 rs., skunksy męzkie za 50 rs. u W-ej Popielewskiej, Świętokrzyska № 20. 1288

Do sprzedania rozmaite przedmioty restauracyjne i bilard. Wiadomość Świętokrzyska № 15, stróż wskaże. 1269

Do sprzedania meble, szafy używane. — Marszałkowska 111, m. 17. 1292

Do sprzedania dolman na popielicach w dobrym stanie na osobę drobnego wzrostu, u kuśnierza Rambuscha, Krakowskie-Przedmieście № 6. 853

Do sprzedania mało używana salopa na pięknych lisach, wełną kryta. Obejrzeć można w magaz. J. Matuszewskiego, Wierzbowa, hotel Angielski. 1092

Fortepian siedm oktaw, krótki, czarny, silnej budowy, sprzedaje. Świętojańska 8, mieszkania 5. 1001

Futro męzkie, elki, kołnierz bobrowy, na wysokiego, sprzedaje się, sklep B. Korpaczewskiego. Nowy-Świat 38. 931

Fortepian bardzo dobry, rs. 230, drugi Bucholca rs. 90. Solna 12, m. 6. 989

Fortepiany używane do sprzedania. Ulica Nowy-Świat № 54. A. Janiszewski. 530

Fortepian sprzedaję ratami, wynajmuję, reperacje, strojenia przyjmuję. Miodowa 1. Kędzierski. 497

Fortepian siedmiooktawowy za rs. 100, sprzedaje. Nowy-Świat 16, m. 27. 1225

Futro szopy płaszcz, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Hoża 47, m. 11. 1299

Fortepian dobry tanio sprzedam. Marszałkowska № 67, m. 6. od godz. 9—12. 1260

Futro męzkie nurki prawie nowe, do sprzedania. Nowolipki 61, m. 15, od 2—7 po południu. 1243

Garnitur mebli czarny, brokatelą jedwabną kryty, fortepian wiedeński metalowy, blat 4 szprężce, zegar gabinetowy paryzki, 2 lampy salonowe i stołowa, landszafty, do sprzedania. Solec № 111, m. 1. 1304

Garnitur czarny stylowy, łóżka orzechowe, stoły, kredensy dębowe. Świętokrzyzka № 31, u stolarza. 986

Koń wierzchowy, rasy perskiej, młody, ze wsi sprowadzony, do sprzedania. Ujazdowska 21. 872

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat № 34. 2

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent tańsze od innych cenników. Marszałkowska № 125 u Sikorskiego. 1005

Kilka sukien balowych i wełnianych raz użytych, od Hersego, do sprzedania. Widok № 22, mieszkania 4. 1302

Kołnierz bobrowy, kosztował 200, oddam za 60. Tamże nieprzemakalna burka kaukazka. Piękne. Nowy-Świat № 36, mieszkania 13, od 10—12. 1178

Lisy wierzch jedwabny za rs. 40, skład futer W. Konińskiego. Nowy-Świat 67. 1177

Meble bardzo tanio! garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, lustra, stoliczki urządzenie jadalni dębowe, otomana, biurko, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, szafy, lustra, tualeta, żardinierki. Marszałkowska 119, na dole, w drugiej bramie, mieszk. № 15. 946

Meble garnitur czarny utrechtem kryty, orzechowy wełwetem kryty, szafy, biuro dębowe, ottomana i różne meble do sprzedania. Mokotowska 59, przy placu św. Aleksandra, stróż wskaże. 225

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite innemeble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslong, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 1000

Meble za bezcen! Garnitur salonowy, krzesełka fantazyjne, kolumny, kandelabry, urządzenie jadalni dębowe, szafy, łóżka, umywalnia, tualeta, otomana, biurko, bibljoteka, garnitur gabinetowy, szafka lustrzana, różne lustra, szafy stylu Ludwika XIV, żardinierki do sprzedania. Marszałkowska 111, mieszkania 10, pierwsze piętro, w bramie. 1089

Mebli reszta po zwiniętym magazynie Piechowskiego wyprzedaje się 30% niżej kosztu przy ul. Marszałkowskiej № 114. pierwsze piętro od frontu, u numerowego Aleksandra. Znajdują się jeszcze: kredensy dębowe, ozdobne, bufety dębowe, otomana i 2 krzesła, fotele miękkie pojedyncze, łóżko podwójne z materacem sprężynowym, łóżeczka żelazne małe i kołyski żelazne, klęcznik, półka na orzech, kasetka żelazna, ekran machoniowy, świeczniki bronzowe na ścianę, stoliki, biureczka, stół jaworowy ozdobny z marmurem i 2 gzemsy takież, konsolki orzechowe pod lustra, ramy (mogą być z lustrami) z konsolkami, spluwaczki, fotel gięty i gzemsy do firanek. 134

Mebli garnitur używany, skórą kryty, sofa, szeslong, kanapka, kanapa i materace z włosów sprzedam tanio. Nowy-Świat róg Smolnej, u tapicera. 1160

Meble z kilku pokojów za bezcen. Złota 29, stróż wskaże. 1003

Pies buldog, morągowaty do sprzedania. — Ulica Karolkowa № 4, m. 4. 1291

Pianino do wynajęcia lub sprzedania. Ulica Wspólna 40, m. 10. 724

Para wałachów i para klaczy gniadych, rosłych na sprzedaż. Instytutowa № 10, widzieć można codziennie do godz. 2. 1126

Przemysł krajowy. Rękawiczki balowe na 3 guziki 60 kop., 4—70, 5—80, 6—90 kop. para, czarne i duńskie w tejże cenie. Marszałkowska 105. 1218

Sanki na jednego lub parę koni, do sprzedania za rs. 100. Piękna № 15, wiadomość u stróża. 1264

Suknia niebieska nowa, tanio. Marszałkowska № 67, m. 6, godz. 9—12. 1261

Starodawne drogocenne koronki brabanckie i Alençon do sprzedania u p. Kowalewskiej. Krakowskie-Przedmieście № 14, mieszkania 12. 1245

Sanki mało używane, do sprzedania za 125 rs. Chmielna 80, stróż wskaże. 1238

Sprzedaje proszek dezynfekcyjny „Wojłok" pud 40 kop. pokojowy, „Spodium" pud 90 kop. do odwaniania miejsc cuchnących.— Ulica Stawki № 59, mieszk. 6. 932

Salonowe meble czarne z bronzami (Louis XVI) z lustrami i portjerami, oraz gabinet męzki orzechowy, wszystko bardzo ozdobne, stylowe i wykwintnej roboty, mało używane, tanio do sprzedania, w zakładzie stolarskim, Szpitalna 10. 830

Sprzedaje 3 szafy, 2 łóżka orzechowe, stolarz, Chmielna № 16. 958

Suknia kolorowa, jedwabna, zupełnie świeża, do sprzedania w pracowni sukien Aurelji, Mazowiecka № 5. 1140

Tanio 2 szafy jesionowe, średnie, rozbierane, kredens mały, parawan, kufer duży z szufladą. Łucka 6, u stolarza. 1247

Umeblowanie kompletne orzechowe, mat, sypialnego pokoju, w stylu Henryka II-o, bardzo bogate, z przyczyny wyjazdu do sprzedania. Zielony Plac № 1, m. 6. 871

Wóz platforma na resorach i wózek ręczny na resorach, z osią oliwną do sprzedania. Marszałkowska 114 u stróża. 69

Z powodu zwinięcia fabryki, duży wybór kwiatów, po cenach znacznie zniżonych, oraz żelaztwo sprzedaje się. Świętokrzyzka № 17. 1098

Zarząd artylleryj 5-go korpusu podaje do wiadomości, iż dnia 11 (23) stycznia r. b., o godzinie 12 w połdnie w domu w którym zarząd się mieści (Mokotowska № 35), sprzedany będzie jeden furgon zmienionego fasonu z przynależytościami, dla przewożenia kasy i aktów. 1105

Z powodu śmierci męża sprzedaję—2 łóżka mahoniowe, lustra, szafki nocne, toaleta, stolik do kart, szafa i t. p.—Tamże pokój duży do odnajęcia. Świętokrzyzka 7, mieszkania 17. 934

Za rs. 150 fortepian w dobrym stanie, o 7-u oktawach, z blatem metalowym do sprzedania. Wiadomość: Nowolipie, róg Mylnej № 17, mieszkania № 14. 936

Interesa handl. i majątk.

Bardzo korzystny interes. Z powodu wyjazdu jest do sprzedania pralnia bielizny, dobrze procentująca, z kompletnem urządzeniem i maszyną wiedeńską. Nowolipie 28. 136

Bardzo tanio sklep spożywczo-dystrybucyjny. Plac św. Aleksandra № 13. 1251

Dom w dobrym stanie, w czystej dzielnicy miasta, w szacunku: od 30 do 50 tysięcy rubli, przynoszący 8% czystego dochodu życzę nabyć. Oferty składać w kantorze Kurjera Warsz. pod literami A. O. Z. 1298

Dobrze zagospodarowany majątek ziemski, jest do sprzedania, lub na zamianę na dom, od kolej wiorst 14-cie, ziemia pszenna, w blizkości cukrowni. Reflektanci raczą adresy swe składać w biurze ogłoszeń, Senatorska 26, pod A. Z. 175

Dystrybucja do sprzedania. Ulica Karmelicka № 6. 1147

Do sprzedania sklep wiktuałów. Ulica Kacza № 10. 166

Do sprzedania wiatrak za cenę przystępną, w dobrym stanie wraz z gruntem $^3/_4$ morgi, położony przy drodze Górczewskiej przed koleją Obwodową. Wiadomość w składzie cygar W. Gawińskiego. Krakowskie-Przedmieście wprost uniwersytetu. 1088

Dzierżawa domu dużego w Warszawie. — Wiadomość Marszałkowska 94, m. 12. 1022

Magle do sprzedania, w dobrym stanie. Ul. Śliska № 32. 1270

Magle do sprzedania. Ulica Wilcza № 27 domu. 1234

Mydlarnia na pryncypalnej ulicy do sprzedania. Wiadomość Krucza № 49, w sklepie. 1080

Ogród mający około 300 drzew owocowych przedniejszych gatunków, rozległości jedna morga, do wynajęcia zaraz, oraz dwie obszerne piwnice na składy win i kilka pomniejszych mieszkań. Wiadomość pod nrem 15 przy ul. Zakroczymskiej, u właściciela domu. 1044

Pieniądze do wypożyczenia,—kupuje się kwity lombardowe. Złota 58, mieszk. 21, od 5 do 7-ej. 1242

Potrzebna jest suma 1,000 rs., na 2-gi numer hypoteki. Wiadomość: ulica Chłodna № 30, mieszkania № 12. 1233

Potrzebna jest pożyczka 25,000 rs. zaraz po Towarzystwie na dobrze zagospodarowany majątek ziemski. Zgłaszać się Bracka № 17, m. 4, od 10—12 rano. 961

Rubli 3,500 potrzebne na spłatę takiejże sumy hypotecznej. Wiadomość w kancelarji rejenta Sobierańskiego. 1059

Sklep galanteryjno-niciarski do sprzedania z powodu słabości. Ulica Marszałkowska № 141, w sklepie pod firmą „Aurora" od godziny 3 po południu. 1013

Sklep nici, oraz norymbersko-galanteryjny, z kilkoletnią wyrobioną renomą i klijentelą, w dobrym punkcie, jest do odstąpienia w każdym czasie lub od św. Jana. Wiadomość Świętokrzyzka 20, sklep Izabella. 873

Skład materjałów piśmiennych, galanterja i dystrybucja do sprzedania. Świętokrzyzka № 15. — Wiadomość na miejscu. 1158

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. Wiadomość na miejscu. Ulica Chłodna № 27. 1122

Sklep wiktuałów do sprzedania z powodu pilnego wyjazdu. Ulica Grzybowska № domu 71. 962

Skład węgla jest do odstąpienia zaraz. Wiadomość: Srebrna № 1. 1265

Sklep dystrybucyjno-spożywczy do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość: Nowolipki № 6, w magazynie sukien. 1278

Sklep wiktuałów jest zaraz do sprzedania, z powodu interesów familijnych. Wilcza № 39. 1271

Sklep z urządzeniem do odstąpienia, przy ulicy Senatorskiej. Bliższa wiadomość w magazynie petersburskim. Nowy-Świat № 69 domu. 174

Wiejscy obywatele proszeni są o składanie ofert, na dostawę produktów i przetworów, w kantorze Kurjera „Dla sklepu wiejskiego." 1276

Z powodu zmiany interesów jest do sprzedania skład węgli na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość Leszno 35, mieszkania 3. 1107

Za 4,000 rs. jest do sprzedania w blizkości Warszawy, o kilkadziesiąt kroków od stacji dr. żel. warsz.-petersb. dom z oficyną, zabudowaniami i ogrodem owocowo-warzywnym, (owoce wyborowe). Wiadomość Wilcza № 12, m. 20. 754

Za cenę przystępną i na dogodnych warunkach jest do sprzedania kolonja na Woli, przy szosie, zawierająca przestrzeni łokci □ 30,000, dom i zabudowania w dobrym stanie, zdatna na fabrykę lub zakład ogrodniczy, połowa szacunku pozostać może na gruncie. Wiadomość w kancelarji Sobolewskiego rejenta u p. Litychowskiego. 1275

Z powodu słabego zdrowia jest do sprzedania każdego czasu pralnia, egzystująca od lat dwunastu, z wyrobioną klijentellą. Chmielna № 29 nowy. 1246

Lokale.

Do wynajęcia lodownia, Freta № 5. Wiadomość: Długa 21, mieszkania 1. 1130

Dwie suteryny z piecem piekarskim, do wynajęcia w każdym czasie. Podwale 4. obok kolumny Zygmunta. 720

Dwa pokoje bardzo porządne, z przedpokojem do wynajęcia, lub jeden. Ulica Krucza № 15, na drugiem piętrze.—Tamże jest futro i garderoba męzka. 1249

Do wynajęcia zaraz: salon, dwa pokoje i alkowa, umeblowane, z wspólnym przedpokojem, front, parter. Marszałkowska № 101, mieszkania № 1. 1281

Jeden pokój, ładny i niedrogi do wynajęcia. Instytutowa 8, mieszkania 5. 1244

Jeden i dwa pokoje umeblowane, z opałem i usługą, na 1-m piętrze, od frontu, do wynajęcia zaraz. Marszałkowska 114, (róg Złotej), u numerowego Aleksandra. 122

Mieszkanie tanio do najęcia dla kobiety, przy familji, może być z całodziennem utrzymaniem. Długa № 25, m. 8. 1257

Oboźna № 9, drugi dom od Krakowskiego-Przedmieścia, do wynajęcia dwa pokoje, z balkonem i kuchnia, na 1-m piętrze, od frontu, w każdym czasie, lub od 1 kwietnia. 1087

Potrzebny dla osoby przyjeżdżającej ze wsi porządnie umeblowany pokój, na 1-m piętrze, oraz stajnia na parę koni i wozownia mała, w okolicy placu Teatralnego, lub Krakowskiego - Przedmieścia. Oferty składać w kantorze Kur. Warsz. pod literą J. S. 1231

Poszukuję od 1 lutego jednego lub dwóch pokojów z kuchnią, suchych, niedaleko przystanku tramwajowego, w cenie do 15 rubli miesięcznie. Adresy pod Ż. do kantoru niniejszego Kurjera. 1256

Potrzebne dwa pokoje, albo przedpokój, duży pokój, parter, pierwsze piętro. „Aleksander." Kantor Kurjera. 1296

Potrzebne od 1 kwietnia 2 pokoje, przedpokój i kuchnia, dla spokojnego kawalera. Oferty z podaniem ceny adresować proszę do kantoru Kurjera pod lit. R. S. 20. 1259

Pokój duży, umeblowany. Nowy-Świat 7, pierwsze piętro, mieszkania 36. 1303

Pokój na dole, z usługą, meblami, rs. 12 miesięcznie. Żurawia 13, m. 12. 1146

Świętokrzyzka 17. Sklep i cztery pokoje, razem lub oddzielnie, zaraz. 734

Sklep obszerny, o dwóch dużych oknach, z pokojem, jest do wynajęcia w każdym czasie, oraz pokoje umeblowane, na dnie i miesiące, przy ulicy Miodowej № 4, w pałacu zwanym Dyzmańskich, wiadomość u rządcy domu. 835

Sklep na wędliny, do wynajęcia. Ulica Hoża № 54. 928

Tanie pokoje kawalerskie, od 6 rs. miesięcznie. Mokotowska 59, (róg placu Trzech Krzyży). 699

Tanio! do wynajęcia od 1 lutego 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, piwnica, wodociąg, zlew, za 16 rs. miesięcznie, w domu Renczlewskiego, róg Chmielnej i Sosnowej № 1, mieszkania № 24; 1 pokój z meblami, opałem, usługą i samowarem. Marszałkowska № 105; mieszkania № 5. 1020

W pobliżu ogrodu pokój frontowy, umeblowany lub nie. Próżna 7. 732

2 pokoje umeblowane do wynajęcia, od frontu, na 2-m piętrze. Ulica Świętokrzyzka № 14, mieszkania 5. 1255

3 pokoje, słoneczne, przedpokój, kuchnia, front, 1-sze piętro, 25 rs. Śliska 50. 1277

Ogłoszenia rozmaite.

Akuszerka Frączak przyjmuje osoby na słabość, z umieszczeniem dziecka. Stare-Miasto 25. 237

Akuszerka S. P. przyjmuje panie sekretne, spodziewające się słabości i udziela porady. Ul. Chmielna 33, mieszkania 17. 999

Akuszerka B. J. przyjmuje osoby sekretne, spodziewające się słabości, w oddzielnych i wspólnych pokojach. Włodzimierska № 3, mieszkania 2. 1060

Bukowska akuszerka dla pań spodziewających się słabości, ma pokoje oddzielne i wspólne. Opieka. Umieszczenie dziecięcia. Opłata względna. Bednarska 21. 1290

Do wydzierżawienia lodownia. Wiadomość w kancelarji resursy kupieckiej. 1230

Fotografje najtaniej, starannie wykończone, także pospieszne we dwie godzin, wykonywa zakład, Chłodna 12. 1203

Jest dziecko do umieszczenia na świeży pokarm. Ulica Instytutowa № 8, mieszkania 10. 1137

Każdego czasu do wydzierżawienia lub nabycia na własność karczma w poblizkości Warszawy i restauracja z bilardem, przy kolei Warszawsko - Wiedeńskiej. Wiadomość: Widok № 22, mieszkania 3. 1204

Lombard przy ul. Królewskiej № 39, zawiadamia swoich klijentów, że od dnia 8 (20) stycznia r. b. listowne zawiadomienia o fantach wystawionych na licytację rozsełane nie będą. 173

Mamka wiejska, młoda, ze starszym pokarmem, jest do umieszczenia za rogatką Mokotowską № 4, mieszk. 12. 1232

Mamka ze świeżym pokarmem. Ul. Tamka № 30. 1283

Mamka potrzebna z młodym pokarmem, bez długu. Świętojerska № 38, mieszkania № 14. 1239

Mężatka prosi o dziecko do piersi. Ulica Grzybowska № 16, mieszkania 35. 1237

Mamka z prowincji, bez długu. Ul. Grzybowska № 22, m. 8. 1025

Mamka młoda, ze świadectwami, z 3-miesięcznym pokarmem potrzebna. Wiadomość: ulica Włodzimierska № 9, u stróża Michała. 1193

Nr depozytu 462, na złożoną w depozyt premjówkę w domu bankierskim Radziszewski i S-ka zaginął. Odpowiednie zastrzeżenie zrobione zostało. 115

Nagrody rs. 3. Zgubiono bransoletę srebrną z kamyczkami. Chmielna 15, m. 1. 1266

Obiady prywatne, gospodarskie, na świeżem maśle. Nowogrodzka 17, m. 8. 1267

Obiady prywatne dla osób lepszego towarzystwa, po 30 i 40 kop. Solna 17, mieszkania 5. 1133

Pianino do nauki, może być użyte w rannych godzinach. Wiadomość: księgarnia „Zabłockiego," róg Krakowskiego-Przedmieścia i Berga № 5. 1268

Szkoła kroju, Nowy-Świat 4, mieszk. 10. Uczę sposobem francuzkim Vort'ha, oraz pracownia ubiorów damskich, suknie od rs. 3. Panny potrzebne tamże. 1289

Tanio suknie wełniane z pluszem, aksamitem, na wysoką osobę—od 12-ej do 4-ej. Żurawia 33—6, od kuchni. 1301

W dniu 18 b. m. zginął wyżeł, ceter biały, uszy kasztanowate, z obrożą, wabi się Raptus. Uprasza się o łaskawe odprowadzenie, lub wskazanie miejsca, gdzie się znajduje, za dobrą nagrodą, na ulicę Złotą pod № 25, do stróża. Ostrzega się, nieprawe przywłaszczenie sądowa odpowiedzialność. 1273

Wypożyczam na wieczorki, wesela i bale, serwisy stołowe, talerze, półmiski do majonezów, szklanki, kieliszki i geridony, patery oraz lampy, świeczniki, kandelabry i żyrandole, po nader umiarkowanej cenie. Magazyn pod firmą W. Podgórski, ulica Rymarska № 5—7. 15

Zgubiono pisane nuty, zwinięte, bez wartości, przechodząc d. 20 stycznia, o 9-ej rano, przez Kanonję i Krakowskie-Przedmieście. Znalazca raczy złożyć swój adres w kantorze Kurjera pod wyrazem „Rękopis." nagrody rs. 1 zapewnia się. 1240

Znaleziono. W. Zawistowska w przedmiocie zguby raczy się zgłosić do X. Diechla, Leszno 29. 1254

10 rs. nagrody! Zgubiono list likwidacyjny, bez kuponów № 85476. Łaskawy znalazca zechce takowy odnieść na ulicę Wielką № 42, mieszkania № 3. 1274

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 9 (21 Января) 1887 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).